№ 160 — Rocznik XXVIII. Sobota, 17 lipca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 16 lipca.

W dniu wczorajszym zamkniętą została we Francyi sesya izby deputowanych i senatu — nie bez burzliwéj sceny w tem ostatniem ciele prawodawczem. Senator Chesnelong interpelował rząd co do wydalenia z kraju księcia Aumale, wydalenia, które zdaniem mówcy spowodowane pismem księcia wystosowanem do prezydenta rzeczypospolitéj bynajmniéj nie jest usprawiedliwione i sprzeciwia się zasadzie, na mocy któréj pozyskują się stopnie wojskowe. Minister wojny, jenerał Boulanger odrzekł, iż nie mógł na to zezwolić, ażeby pismo tak zuchwałe, jakiem jest pismo księcia Aumale, było wystosowane do prezydenta rzeczypospolitéj. Po tem oświadczeniu wszczęła prawica krzyki, wśród których senator Lareinty zawołał, że to tchórzostwo. Minister wojny odpowiedział, że nie może zezwolić na to, ażeby ministra wojny nazywano tchórzem, poczem na krótki czas opuścił salę. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że książę Aumale wystosował pismo do prezydenta za porozumieniem się z hr. Paryża, że więc to był wyraźny spisek a Boulanger nadmienił jeszcze, że spełni swój obowiązek jako minister republikański. W końcu ubolewa senator Lareinty, że tak dzielny żołnierz jak Boulanger obraził nieobecnego, poczem senat 157 głosami przeciwko 78 uchwalił porządek dzienny, w którym pochwala postępowanie rządu i wynurza do niego zaufanie. — Po zamknięciu posiedzenia wyzwał jenerał Boulanger senatora Lareinty na pojedynek.

Uroczystość narodowa, jak pisaliśmy już wczoraj, odbyła się w dniu 14 bm. bez zakłócenia pokoju a, co dość dziwna, jéj przebieg a nadewszystko postawa wojsk zyskują uznanie ze strony niemieckich sprawozdawców. O godzinie wpół do trzeciéj po południu wyjechał jenerał Boulanger z ministrem wojny otoczony świtą kilkuset oficerów, między którymi czternastu jenerałów. Minister wojny, który podobno okazale wyglądał, przyjmowany był przez publiczność okrzykami: „Vive la republique! Vive Boulanger!“ Mniéj gorąco przyjmowano go na placu parady, gdzie w sposób demonstracyjny witano jenerała Saussier, gubernatora Paryża. Skombinowany z wojsk tonkińskich oddział stał pod dowództwem pułkownika Domine. Uderzało podobno, że w przeglądzie wojska nie brała udziału legia zagraniczna. Domyślano się, że stało się to z tego powodu, ponieważ w legii służy wielu Alzatczyków i dla tego mogło było przyjść do dwuznacznych demonstracyi. Z postawy i z ruchów wojska rozmaitéj broni sprawozdawcy niemieccy bardzo zadowoleni. Podnoszą też, że minister Boulanger zasłużone odbierał tryumfy i słusznie zaszczycony został przez prezydenta rzeczypospolitéj godnością kawalera legii honorowéj.

Książę Aumale w dniu wczorajszym o 7 godzinie z rana wyjechał przez Nouvion do Brukseli.

Przebieg dotychczasowy wyborów angielskich jest i dzisiaj niepomyślny dla stronnictwa gladstonowskiego. Uskutecznionych zostało 648 wyborów, z których 313 przypada na konserwatywnych, 74 na secesyonistów, 179 na stronników Gladstona a 82 na Parnelistów. — Jak widzimy, nie może już być mowy o zwycięztwie partyi liberalnéj, z czego jednakże, co i dzisiaj powtarzamy, bynajmniéj nie wynika, ażeby sprawa irlandzka nie miała już wcale przyjść pod obrady przyszłego parlamentu i być odroczoną na czas dłuższy. — To też organa gladstonowskie mimo niefortunnego przebiegu wyborów pełne są otuchy i dzienniki irlandzkie bynajmniéj nie zwątpiły o ostatecznem zwycięztwie swojéj sprawy. Opatrzność, tak pisze specyalny organ Parnella „United Ireland“, kierowała tak drugiemi wyborami jak rezultatem głosowania nad drugiem czytaniem bilu irlandzkiego. Gdyby świeże wybory były wypadły pomyślnie dla nas, to byłoby to raczéj stało się nieszczęściem, niż błogosławieństwem dla nas. Bil irlandzki byłby został w ciągu sesyi odłożony ad acta, na porządek dzienny obrad byłyby weszły sprawy angielskie, a ministrowie byliby szukali okazyi odraczania o ile możności terminu wydobycia szkieletu bez duszy. Obecnie natomiast nie będzie można pomyślić w Anglii o żadnym postępie, dopóki sprawa nasza nie zostanie raz na zawsze rozwiązaną. Bardzo także pożyteczną rzeczą dla autonomii okazać się może chwilowa porażka Gladstona w obecnych wyborach. Naród angielski nie przywięzywałby wagi do kwestyi, dopókiby nie poznał obu stron téj sprawy, a tymczasem może właśnie doświadczenie, które się samo nasunie, przekona niesumiennych o potrzebie złożenia téj sprawy w ręce jednego męża, który ją rozwiązać jest powołany. Mamy bowiem nadzieję, że p. Gladstone otrzyma carte blanche bez dojścia nawet do skutku ministerstwa nie na czasie. Liberalni unioniści stopnieją jak śnieg, torysowie sami nie będą w stanie wytworzyć potrzebnéj większości, więc widownia parlamentarna znajdzie się znowu w naszych rękach i będzie musiało przyjść do nowych wyborów bezpośrednio po dokonanych świeżo, do wyborów, w których potworny sojusz głosowania radykalnych z torysami, skończy się bezpowrotnie, a do parlamentu wejdzie odrodzone stronnictwo liberalne, którego dewizą będzie Gladstone i autonomia irlandzka. — Zapatrywanie powyższe dziennika parnelistowskiego nie wiele też odbiega od zapatrywań pism gladstonowskich, które przypuszczają, że w najgorszym razie przyjdzie do utworzenia koalicyjnego gabinetu. — Rezultat wyborów angielskich o tyle znowu interesuje prasę zagraniczną, że już to za jednym już to na drugim gabinecie wielkie pokłada nadzieje i tworzy już rozmaite kombinacye aliansowe. Dla dzienników niemieckich o wiele milszym od Gladstona byłby lord Salisbury, ponieważ według ich przekonania pragnie w ścisłych żyć stosunkach z Niemcami i Anglią, chociaż chciałby obadwa te mocarstwa obrócić przeciw Rosyi a przynajmniéj odłączyć je od niéj. W ogólności kwestya aliansów stoi od niejakiego czasu na porządku dziennym prasy europejskiej a więc najrozmaitsze krążą już wieści. I tak paryzki korespondent wiedeńskiéj „Neue Freie Presse“ utrzymuje, że Rosya proponowała alians panu Freycinetowi, który go jednakowoż odrzucił. Wyjazd do Cannes pana Giersa, który podróż swoją chce obrócić na Paryż, ma służyć na potwierdzenie powyższéj wiadomości. Ale pogłoski te nie znajdują wiary nawet w pismach francuzkich. Większa ich część podnosi i to nie bez słuszności, że bodaj znajduje się mocarstwo, któreby ofiarowało Francyi przymierze, jeżeli Francya jak dotąd nie będzie dawała rękojmi trwałości.

W kwestyi batumskiéj nic ważniejszego nie mamy dzisiaj do zapisania. Możemy chyba przytoczyć to, co o położeniu rzeczy w Azyi pisze znany oryentalista Vambery w ostatnim numerze „Pester Lloyda.“ Mimo wyraźnych zastrzeżeń w traktacie berlińskim, Rosya nie tylko nie zburzyła fortyfikacyi Batumu, ale przeciwnie wzmacniała je i powiększała. Ile razy przedsiębiorca téj budowy użył w swych rachunkach wyrazu twierdza, władza przekreślała mu to i pisała natomiast szpital, gdyż w twierdzy znajduje się w istocie kilka izb, przeznaczonych dla chorych. Gdy nareszcie „szpital“ ten dostatecznie został odnowiony i utwierdzony, można było zmienić godło i nazwać wolną przystań portem wojennym. Rosya musiała się spieszyć, zwłaszcza iż w przeszłym roku, gdy się zanosiło na wojnę z Anglią, uważano Batum za punkt, z którego Anglicy mogliby rozpocząć swą akcyą w kierunku gór kaukazkich. Dziś chce Rosya zamknąć tę bramę. Gdyby Rosyanie byli gotowi na całéj linii bojowéj od Batumu aż po Badaszkan, protest Anglii mógłby mieć bardzo groźne następstwa. Ponieważ jednak Rosya nie ukończyła jeszcze przygotowań, nie wolno dziś Anglii okazać się tak uległą, jak w r. 1870 w sprawie rosyjskiéj floty czarnomorskiéj. Ówczesna jéj uległość była powodem następnéj wojny rosyjsko-tureckiéj; pozwolenie na zamknięcie Batum mogłoby wywołać nową wojnę Rosyi z Turcyą a oprócz tego pociągnąć za sobą zajęcie Heratu.

Z innych spraw nadmieniamy jeszcze, że po zebraniu się serbskiéj skupczyny odbyły się w Niczu bardzo burzliwe sceny. Policya serbska uwięziła sześciu deputowanych, którzy ufając w nietykalność poselską, przybyli do Niczu. Są to członkowie opozycyi, którym władze miejscowe odmówiły kart legitymacyjnych pod pozorem, iż wybór ich odbył się w sposób nieprawidłowy. Nie chcąc narażać się na aresztowanie, ukrywali się ci posłowie aż do dnia zwołania skupczyny, obecnie zaś dostali się do Niczu częścią w przebraniu, częścią zaś przez terytoryum austryackie. Wkrótce po przybyciu do miasta zostali przytrzymani przez policyą. Czterech z nich odstawiono natychmiast do miejsca urodzenia. — Opozycya oburza się na to postępowanie rządu, gdyż wybór uwięzionych posłów dotychczas nie został stwierdzonym przez komisyą weryfikacyjną a bardzo być może, że mandaty ich okażą się w końcu zupełnie ważnemi.

W końcu zapisujemy, że według „Biura Reutera“ przesłał kardynał Jacobini w dniu 12 bm. notę do papiezkiego nuncyusza w Monachium, w któréj mu poleca, ażeby od rządu bawarskiego zażądał wyjaśnienia co do ustępu listu regenta, wystósowanego do ministra Lutza, w którym książę regent nie przyjmuje dymisyi gabinetu. Odnośny ustęp tak brzmiał: „Zaznaczam z wielką przyjemnością, że przy wielu okazyach najwyższe władze kościoła katolickiego wyraziły swoje zupełne zadowolenie co do położenia kościoła katolickiego w Bawaryi.“ Otóż ustęp powyższy nie oddaje rzeczy jak należy i dla tego potrzebne są wyjaśnienia.

---

* ***Wyborców*** uprawnionych do wyborów do rady miejskiéj znajduje się w mieście naszem 6156, z których 5170 należy do III klasy, 766 do II a 220 do I klasy. Ostatnia klasa tworzy jeden okręg, II dwa a III 4 okręgi wyborcze.

Listy wyborców na radnych miasta wyłożone są w magistracie.

Należy, by każdy wyborca przekonał się, czy jest w nich zapisany.

Jeśli nie zapisany, powinien zaraz o swe prawo wyborcze reklamować.

---

* ***Z kroniki szkolnéj.*** Z rozkazu powiatowego inspektora szkolnego p. Binkowskiego zaprowadzono w inowrocławskiéj katolickiéj szkole dla dzieci polskich niemiecki wykład historyi biblijnéj we wszystkich klasach. W Strzelnie nakazano w dwóch pierwszych klasach wykładać religią po niemiecku.

Nauczycieli nadto na Kujawach z nazwiskami niemieckiemi zapytywano: do jakiéj zaliczają się narodowości, do jakiéj należą ich żony, jakim językiem rozmawiają w domu i jakie imiona noszą ich dzieci.

Prócz tego różne zakomunikowano im rozporządzenia i kazawszy podpisać, zażądano zastosowania się do nich i zachowania ich w ścisłéj tajemnicy.

Nie wiadomo dotąd, czy we wszystkich okolicach postąpiły władze z nauczycielami tak samo.

Coraz zatem lepiéj!

Towarzystwo strzeleckie.

Kilkakrotnie były już sprawy poznańskiego towarzystwa strzeleckiego przedmiotem bliższego zastanowienia w łamach naszego pisma. Mianowicie dostarczył nam do tego powodu i materyału fakt dokonanych na dniu 31 maja rb. wyborów do rady nadzorczéj tegoż towarzystwa.

Wybory te odbyły się wśród zachowania wszelkich możliwych, w statutach przewidzianych formalności pod przewodnictwem członka magistratu p. Rumpa, który sam kartki od członków bractwa strzeleckiego, uprawnionych do głosowania, odbierał i ścisłości prawnéj odbywających się wyborów przestrzegał.

Polacy mają w bractwie strzeleckiem poznańskiem większość, mogli tedy z niéj korzystać i wybrać zarząd składający się wyłącznie z Polaków.

Powodując się jednakże uczuciem delikatności i względności, uczuciem, którego jak zobaczymy niżéj, ani nie podzielają, ani rozumieć się nie zdają się ich współobywatele niemieccy wszędzie, gdzie s a m i znajdują się w większości, wybrało walne zebranie do rady nadzorczéj sześciu Polaków i dwóch Niemców.

Zdaje się, że trudno o dowód lepszéj woli i zgodniejszego usposobienia zwłaszcza w chwili, w któréj wszystko, co się dzieje dokoła, nie jest w stanie usposobiać Polaków zgodnie i łagodząco.

Téj dobréj woli Polaków reprezentowanych w bractwie strzeleckiem poznańskiem nie rozumie ani magistrat poznański, nie rozumieją mniéj jeszcze tutejsze niemieckie dzienniki.

Dosłowne przytoczenie komunikatu zamieszczonego w téj sprawie w jednym z ostatnich numerów „Posener Zeitung“ oszczędzi nam w obec czytelników naszych potrzeby jakichbądź w tym względzie własnych naszych uwag.

Artykuł ten brzmi w dosłownem tłumaczeniu jak następuje:

„K w e s t y a n a r o d o w o ś c i o w a w p o z n a ń s k i e m b r a c t w i e s t r z e l e c k i e m

„W uzupełnieniu naszego artykułu w numerze 478 naszéj gazety co do odbytego na ostatniém walném zebraniu tutejszego bractwa strzeleckiego wyboru 8 członków zarządu i jednego rendanta, komunikujemy niniejszem brzmienie rozporządzenia, jakie tutejszy magistrat w skutek protestu niemieckich członków bractwa do zarządu tegoż wystosował.

„Rozporządzenie owo brzmi jak następuje:

„Do zarządu bractwa kurkowego w Poznaniu.

Zarządowi donosimy, że odmawiamy potwierdzenia wybranym na walnem zebraniu w dniu 31 maja 1886 ośmiu członkom rady zawiadowczéj i kasyerowi. Musimy przy téj sposobności zwrócić uwagę bractwa kurkowego na to, że stosownie do statutów bractwa i jego składu a także ze względu na jego historyczny rozwój, uważamy za właściwe, aby wybory do zarządu, rady zawiadowczéj i innych urzędów bractwa uwzględniały p o r ó w n o niemieckich i polskich członków bractwa. Rezultat wyborów nie odpowiadający temu musimy uważać za niezgodny ani z ogólnem dobrem ani z dobrem bractwa i dla tego żądamy zastosowania przepisów zamieszczonych na początku statutu.

Poznań, dnia 30 czerwca 1886.

M a g i s t r a t. podp. K a l k o w s k i.

Do tego rozporządzenia tutejszego magistratu, dodaje „Posener Zeitung“ następujący, własnéj pomysłowości dopisek:

„Magistrat uczynił tedy po prostu użytek ze służącego sobie prawa nie zatwierdzenia dokonanych wyborów a zarazem uzasadniał owo niezatwierdzenie swoje t é m, że uważa za rzecz stosowną, jeżeli przy odbywaniu wyborów będzie zachowywane równouprawnienie obu reprezentowanych w bractwie narodowości, zdanie, na które się z naszéj strony tylko pisać możemy.

„Równocześnie zauważamy ku uzupełnieniu wzmiankowanego na wstępie artykułu, że obaj przełożeni bractwa jako wykonawczy a członkowie rady zarządczéj jako decydujący członkowie wspólnie zarząd towarzystwa tworzą; że dawniéj w interesie pokoju i zgody pośród bractwa niemieccy członkowie jego Polakom zawsze dobrowolnie cztery miejsca w radzie zarządczéj ustępowali, kiedy teraz polscy członkowie z większości swéj bezwzględny robią użytek.

„Większość ta jest w chwili obecnéj, jak to prostując nadmieniamy, tak wielką, że Niemcom i przy zupełnem stawieniu się na miejsce, nie byłoby się udało przeprowadzić swych kandydatów w wyborach.

„Nie byłoby jednakże według naszego uważania niemieckiemu obywatelstwu rzeczą zbyt trudną, przez liczny przystęp postarać się o odpowiednie wzmocnienie niemczyzny pośród bractwa strzeleckiego; a w ten sposób położyć raz na zawsze koniec usiłowaniom zamieniającym. je na widownią turnieju narodowych nienawiści.“

Na to słowo odpowiedzi nasamprzód m a g i s t r a t o w i poznańskiemu.

Co mówi „o historycznym rozwoju“ bractwa strzeleckiego poznańskiego pomijamy milczeniem, ponieważ się nasza uczoność historyczna nie może mierzyć z ową wysoką magistratu poznańskiego wiedzą dziejową, która z p r z e s z ł o ś c i radaby wyprowadzić jakieś prawa niemczyzny do rządów niemieckich, choćby nawet na téj skromnéj tylko widowni.

Nasza znajomość przeszłości, historyi i tradycyi uczy nas czego innego, aniżeli co znajdujemy w podpisanem przez p. Kalkowskiego rozporządzeniu.

Nie dość jednakże na tem, przedstawia nam p r a w n a tego rozporządzenia strona wątpliwości, które przy bliższem rozpatrzeniu się w rzeczy, wychodzą na pewność, że magistrat poznański nie ma racyi.

Paragraf 5 statutów tutejszego bractwa strzeleckiego mówi tylko o sposobie i formalnościach wyborów, nie mówi natomiast ani jednego słowa o narodowościowym składzie i stosunku mających się wybierać członków zarządu czy rady nadzorczéj.

Według § 5 stanowi po prostu większość obecnych członków a wybrani powinni być nieskazitelnymi obywatelami i znajdować się w posiadaniu praw honorowych. Skoro wszystkie te warunki, jak nikt nie wątpi, w obecnym przypadku spełnione, nie ma magistrat najmniejszego powodu zaczepiać dokonanego wyboru na mocy przepisów statutowych.

Idąc jeszcze daléj, pozwalamy sobie twierdzić, że owa odmowa zatwierdzenia dokonanego wyboru, że owa pretensya magistratu, aby bractwo strzeleckie wybrało sobie zarząd składający się z równéj liczby Polaków i Niemców jest rzeczą po prostu samowoli i nie ma żadnéj podstawy, ponieważ, jak to zresztą organ Eugeniusza Richtera, berlińska „Freisinnige Zeitung“ wyraźnie stwierdza, mówiąc o téj sprawie, n i e m a ż a d n e g o p r a w a, któreby magistratom dawało kompetencyą mieszania się do wyboru zarządów towarzystw strzeleckich.

Niechaj tedy najbliżéj interesowani w téj sprawie wiedzą o p r a w n e m p o ł o ż e n i u całéj téj sprawy i niechaj doń stosują swe dalsze kroki.

Zresztą radzibyśmy wiedzieli, zkąd magistratowi poznańskiemu bierze się teraz nagle owa drażliwość i czułość dla równouprawnienia narodowego w składzie zarządu bractwa strzeleckiego, kiedy dawniéj, dopóki Niemcy tylko zarząd ów składali, ani jedno słowo protestu przeciw temu z jego strony się nie podniosło. Tak np. składali w latach 1864 i 1865 i następnych ***zarząd*** pp. S c h n e i d e r i G e i s e n h e i m e r; ***radę nadzorczą*** pp. G r o s s e r, H o l l n a c k, K a l i n o w s k y, K n a u t e, M y l i u s, S a c h s e, R e s c h k e, N a c h t i g a l l; ***sąd honorowy*** pp. D o r n, M o e g e l i n, O r y, S c h u l t z, S c h o e n b r u n n, B i t t m a n, V e l m e h r — a więc sami Niemcy.

Gdzież wtedy, pytamy, była czułość magistratu poznańskiego na konieczność przestrzegania narodowego uprawnienia?

A teraz słowo dalszéj odpowiedzi wywodom i żalom „Posener Zeitung.“

Moglibyśmy mieć do niéj pretensyą, aby znała p r a w n e położenie rzeczy i aby nie przyznawała r a c y i p r a w n é j postępowaniu, które jéj za sobą żadną miarą nie ma.

Mniejsza jednakże o to.

Co nas z j é j strony natomiast ma więcéj powód zastanawiać, to owa o b ł u d a, dzięki któréj robi g r z e c h e m p o l s k i m to, co obciąża grubo doprawdy rachunek n i e m i e c k i.

A więc znów Polacy prześladują tutaj Niemców, a więc znów Polacy grzeszą nietolerancyą narodową, a więc znów Polacy korzystają z przewagi swojéj tu i owdzie, by deptać zasadę równouprawnienia.

Rzecz godna zaiste śmiechu i wzdrygnięcia ramion.

Tam, gdzie jak dobrze „Posener Zeitung“ wiadomo, niejaki p. Nachtigall stawia w towarzystwie pożyczkowem niemieckiem wniosek, aby do zarządu nie był wybieranym żaden z Polaków i wniosek ten przechodzi; tam, gdzie jak równie dobrze wiadomo „Posener Zeitung“, rektor Lehmann na zebraniu członków kasy pogrzebowéj nauczycielskiéj wypowiedział głośno, że trzeba raz stół oczyścić, to znaczyło, aby Polaków nie dopuścić do zarządu Towarzystwa, do którego udziałem swym i groszem się przyczyniają, a stało się też tak, ponieważ Polaka nie wybrano, — pomawiać wśród podobnego położenia rzeczy i wśród podobnych objawów P o l a k ó w u nas o gwałcenie zasady równouprawnienia narodowego, na to, powtarzamy, trzeba zaiste nadnaturalnéj chyba obłudy.

Dodajmy zaś właśnie z powodu wzmianki o owem towarzystwie pogrzebowem, że owa procedura równouprawnienia narodowego, praktykowana w tak oryginalny sposób względem Polaków, daje się towarzystwom takim i m a t e r y a l n i e we znaki.

Niechajby tedy prasa tutejsza niemiecka wzięła sobie wszystkie te prawdy do serca a oddając im należne uznanie, wyświadczyłaby dziełu zgody i pokoju, wyświadczyłaby społeczeństwu własnemu, jego usposobieniom moralnym, jego przyszłości większą przysługę, aniżeli wtórowaniem bezmyślnem i obłudnem dzisiejszym z góry zainicyonowanym prądom, w których nie ma prawdy i miłości a które przemijając, pozostawią po sobie tylko wstręt i niesmak.

Wiadomości urzędowe.

Lekarz praktyczny d r. B o e t t c h e r w Zgorzelicach mianowany został radzcą zdrowia.

Dotychczasowy profesor zwyczajny d r. R i c h t h o f e n w Lipsku mianowany został profesorem zwyczajnym wydziału filozoficznego w uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Berlinie.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z prowincyi, 14 lipca.

(Szkolne przechadzki.)

Z praktyki pokazuje się, że szkoła dziś wielką kładzie wagę na tak zwane majówki szkolne. W zasadzie nie można nic mieć przeciw tym ogólnym uczniów przechadzkom. Bardzo one bowiem korzystnie na umysł dzieci wpływają; są dla jednych nagrodą za pilność a dla drugich zachętą do gorliwszéj pracy. Uczą nadto dzieci zachowywać się zgodnie i sfornie; pokazują, jak i przy zabawie porządek jest konieczny. A gry przedsiębrane podnoszą zgrabność, zwinność i śmiałość w wystąpieniu tak chłopców, jak i dziewcząt.

Różne objawy przekonywają jednakże, że inspektorom szkolnym forytującym bardzo wspólne szkół wycieczki nie tak bardzo o podane wyżéj korzyści, jak raczéj o co innego chodzi.

Upewnić każdego musi w tem mniemaniu t e n d e n c y j n o ś ć w p r o g r a m i e z a b a w y. Przecież nie może nikt twierdzić, że do istoty zabawy polskich dzieci należą niemieckie śpiewy, niemieckie mowy i takież wiwaty. Wszakżesz ani ogólne przepisy o języku urzędowym, ani specyalnie szkolne rozporządzenia nie mają paragrafu nakazującego Polakom używać przy zabawie niemieckiego języka.

Zabawa traci właściwy sobie charakter i zamienia się w nieprzyjemny i sztuczny przymus, gdy uczestnicy jéj nie mogą uczuciom swym w naturalny sposób pofolgować.

Po za tą niewinną zabawą kryje się więc chęć przyzwyczajenia dzieci polskich do porzucenia i przy takich okolicznościach swego ojczystego języka. Dziecko polskie zmuszone używać niemieckiego języka wtenczas, kiedy jest w skutek muzyki, lampionów, chorągwi itd. w podniesionem usposobieniu, odwyknie łatwiéj od swego ojczystego języka: oto rozumowanie inspiratorów majówek urzędowych.

Zapominają jednakże, że przymus szkolny nie rozciąga się aż na majówki.

T y l k o z a p o z w o l e n i e m r o d z i c ó w wolno szkole brać dzieci szkolne na takie zabawy.

Gdy więc nie ustanie t e n d e n c y j n o ś ć w programach szkolnych przechadzek, będą rodzice Polacy zniewoleni nie dać dzieciom pozwolenia do brania w nich udziału.

Dzieci mogą się zresztą bardzo dobrze w czasie nieszkolnym bawić bez nadzoru szkoły. Przechadzki takie mogą przyjść do skutku z zupełnie prywatnéj inicyatywy Potrzeba tylko, aby ktoś niezależny, posiadający zmysł i takt do urządzenia takich zabaw, wziął

sprawę tę w rękę i przybrał do pomocy innych odpowiednich, którzyby przestrzegali porządku, kierowali grami, śpiewem i tańcem. Wtenczas użyłyby nasze dzieci zabawy, boby im z serca płynęła.

Piękną tę myśl rzucił już „Dziennik Poznański“ dawniéj; warto pójść za nią.

Berlin, 15 lipca.

(Wojna celna między Niemcami a Rosyą? — Nowe linie parowców pocztowych. — Cesarski urząd zabezpieczeń. — Prawo Huenego. — Z przemysłu cukrowego i gorzelniczego).

(K.) Oficyalne dzienniki nad Newą i Sprewą czasami według swego widzimisię występują przeciw pismom polskim z zarzutem, jakoby one rozsiewały ziarno niezgody między Rosyą a Niemcami. Polskie dziennikarkarstwo w tym wypadku jest tym cierpiącym trzecim, na którego całą winę w obustronnéj waśni się zwykło spychać.

Tymczasem obecnie inicyatorowie rozpoczętéj między Moskwą a Berlinem dziennikarskiéj szermierki są tak widocznymi, że w razie zgody byłoby jak najtrudniéj dla prasy oficyalnéj znaleźć kogo innego winnego. Nie kto inny bowiem rozpoczął prasową walkę, jak z jednéj strony „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ i „Kölnische Zeitung“, z drugiéj strony „Moskiewskija Wiedomosti“ i „Nowoje Wremia“.

Jak wiadomo jest przedmiotem tego wzajemnego sporu projekt podwyższenia cła od dowożonego żelaza z rosyjskiéj a od zboża i drzewa z niemieckiéj strony. Spór ten już doszedł do tego punktu, że przeciwnicy sobie oświadczyli, iż wojny celnéj tak łatwo się nie zlękną, a nawet podwyższenie cła z nieprzyjacielskiéj strony wyjdzie im na korzyść.

„Nowoje Wremia“ odpowiada śmiało, że przez podwyższenie cła ze strony niemieckiéj, eksport zboża tylko o półtora procent by się zmniejszył, i że nie wywiezione drzewo mogłoby być zużyte w okolicach Rosyi w drzewo ubogich.

Widocznie więc tu i tam uważają wojnę celną za możliwą, jeśli nie za prawdopodobną. Chodziłoby tylko o chwilę wybuchu. Jeślibyśmy wierzyć chcieli oficyalnéj korespondencyi „Koelnische Ztg.“ z Berlina, to nawet byłaby ta chwila zbyt bliską. Mówi ona bowiem o ewentualnem przesileniu i radzi, by posiadający rosyjskie papiery wartościowe takowe niezwłocznie sprzedali, gdyż państwo niemieckie w razie wojny celnéj żadnéj gwarancyi w téj mierze dać nie może.

Ciekawem byłoby rozwiązanie zagadki, czy odnośna korespondencya „Koelnische Ztg.“ ma początek na ulicy Wilhelmowskiéj, czy też na giełdzie w Berlinie. W pierwszym razie wskazywanie na małą rękojmią, którą dają rzekomo wartościowe papiery rosyjskie, znaczyłoby niechybną wojnę celną; w drugim razie byłaby cała korespondencya tylko prostą finansową spekulacyą na baissę rosyjskich wartości.

Z licznych innych pism oficyalnych ze strony niemieckiéj, które się w téj sprawie odezwały, jako charakterystyczne przytaczam tylko zdanie „Deutsches Tageblatt.“ „Niemożność sprzedania produktów surowych, tak pisze ta gazeta, da się uczuć Rosyi nie tylko ekonomicznie, ale także i politycznie. Już może w najbliższym czasie będą mieli rosyjscy politycy okazyą do poznania tego w sposób zbyt jasny. Jeśli nad Newą nie można zawczasu się nauczyć najelementarniejszych reguł logiki politycznéj, to przekonać się będzie trzeba, że niektórych błędów naprawić nie można. Tymczasem nie może nikt kapitalistom niemieckim brać za złe, że w obec kredytu rosyjskiego zachowają się zbyt chłodno.“

Tak obecnie o stosunku niemiecko-rosyjskim piszą oficyalne pisma. Poczekać trzeba, czy za kilka dni nad Newą lub Sprewą nie zjawi się w tychże dziennikach ton inny, całą winę zwalający na kogoś trzeciego!?

Nie małe znaczenie dla rozwoju stosunków Niemiec ze wschodnią Azyą a Australią ma otwarcie w bieżącym miesiącu linii pocztowych parowców między portami niemieckimi a odnośnemi krajami. Śmiało można powiedzieć, że wschodnia Azya, a poszczególnie Chiny wypadkiem tym więcéj zbliżone zostaną do Niemiec.

Otworzono tę linią, jak wiadomo 30 czerwca wielkiemiu roczystościami w Bremenie. Pierwszy subwencyonowany parowiec, który odszedł do Azyi, nazywał się „Odrą“. Do Hongkong przybywają parowce te w przeciągu trzydziestu dni, do Shangai w 44 dniach; drogę tę odbywają zatem parowce te o cztery dni wcześniéj niż dawniejsze. Oprócz listów przewożą się także pakiety zwyczajne i wartościowe aż do 1000 marek.

Linią między Niemcami a Australią rozpoczął dnia 14 bm. parowiec „Salier“ z kapitanem Thatendorst.

Obok tego nie poprzestały czynności swéj prywatne parowce, które dotychczas między Hamburgiem a wschodnią Azyą krążyły. Miejsce zaś parowców, które w obec otwarcia nowéj linii zaprzestały jazdy między Hamburgiem a Australią, zajęły parowce angielskie pod kierunkiem pana Slomana. Nie ma wątpliwości, że przedsiębiorcy hamburgsko-angielscy mają widoki, że konkurencya ich wyjdzie im na korzyść.

Cesarski urząd zabezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków w tych dniach się ukonstytuował i odbył pierwsze swe posiedzenie. W skład jego wchodzą: a) jako stali członkowie przewodniczący Bödicker i radzcy Caspar, Berg, Reichel i dr. Sarrazin; b) jako niestali członkowie 4 panów z rady związkowéj, 2 (względnie 6 wraz ze zastępcami) panów z wydziałów stanowych i 2 (z zastępcami 6) panów wybranych przez zastępców robotniczych.

Pierwsze posiedzenie tegoż urzędu, który ma rozstrzygać rekursa wydziałów, nie nastręczyło żadnych ciekawszych momentów. Na uwagę zasługuje chyba wyrok, że przez „bezojcowskie“ dziecko w myśl § 6 prawa zabezpieczeń zrozumieć należy tylko dziecko w małżeństwie zrodzone albo uprawnione lub też przybrane, nie zaś nieślubne i nieprawe.

„Staatsanzeiger“ publikuje wykaz dochodu z cel na zboże i bydło. Prawo odnośne, datujące z dnia 14 maja r. 1885 nosi też według wnioskodawcy nazwisko prawa Huenego.

Po odciągnięciu 15 milionów na korzyść państwa pozostało dochodu 4,002,116 marek, które rodzielone być mają na poszczególne obwody gminne w Prusach. Na prowincyą poznańską przypada 200,250 mr., na Prusy Zachodnie 167,999 mr., na Prusy Wschodnie 226,469 mr., na Szląsk 510,654 mr.

Według urzędowych zapisów możnaby mniemać, że w nowéj kampanii przemysł cukrowy w Niemczech się znów podniesie. Podczas gdy bowiem roku zeszłego wywieziono w maju i czerwcu 410,615 i 233,350 dubelt. centnarów, wynosił wywóz r. b. w tychże miesiącach 560,760 i 457,635 dub. centnarów.

Gorzelnicy na Pomorzu w dniach ostatnich za przykładem saksońskich postanowili ograniczyć produkcyą. Oprócz tego potworzono w celu poczynienia dalszych kroków stowarzyszenia powiatowe.

Zebrani w Szczecinie właściciele gorzelni wynajęli tamże u p. Boldta miejscowość na skład okowity, obrachowany na dwa miliony litrów rocznie. Składowe ma wynosić miesięcznie 25 fenygów za 10,000 litrowych procentów.

Poseł Eug. Richter publikuje dalszy spis pism gadzinowych i to numera 138—144. Przytoczone przez niego pisma wszystkie prawie równocześnie przyniosły artykuły: „Wolnomyślni a młodzież akademicka“ i „Demokracya a wojsko“. Między proskrybowanemi znajduje się także „Konitzer Ztg.“

Sredec, 9 lipca.

(Sytuacya obecna.)

Sytuacya staje się tu groźną. Lubo tu bardzo wiele czynią, ażeby Rosyą ułagodzić, to coraz bardziéj sroży się przeciw Bułgaryi a nawet przeciw Turcyi, że Bułgaryi w karbach nie utrzymuje i podburza znów, jak się zdaje, Serbią.

Marszałek Stambołow odpowiadając na kontrprojekt do adresu i mowę dr. Czernewa, zarzucał mu, że mówi w imieniu Rosyi, jakoby znał jak najdokładniéj jéj intencye i tłumaczy jéj postępowanie względem Bułgaryi od czasu rewolucyi płovdivskiéj jako nieprzyjazne z powodu zachowania się księcia i rządu bułgarskiego, tymczasem wedle jego zapatrywania się na rzecz, Rosya nie może być przeciwną przywróceniu, choć tylko w przybliżeniu, tego stanu i tych korzyści dla Bułgaryi, jakie jéj sama zgotowała w pokoju sanstefańskim. Jeżeli zaś obstawała za utrzymaniem status quo, to tylko dla tego, żeby mocarstwa nie posądzały jéj o wywołanie rewolucyi płovdivskiéj i nie sprzeciwiały się z tego powodu zjednoczeniu obu Bułgaryi.

W adresie też umieściło Narodne zebranie bardzo pochlebny ustęp dla Rosyi.

Tydzień temu udał się minister Karawelow i marszałek Stambołow do tutejszego konsula rosyjskiego, ażeby uskutecznić porozumienie i pojednanie się pomiędzy Rosyą i Bułgaryą, prosząc o przysłanie wyższych oficerów rosyjskich do armii bułgarskiéj, a z pomiędzy nich jednego na posadę ministra wojny.

Konsul odpowiedział, że musi się zapytać o odpowiedź w Petersburgu, a w dwa dni potem odpowiedział, że ta propozycya czy prośba przychodzi już dość zapóźno.

Bezpośrednio po téj odpowiedzi konsula rosyjskiego udał się książę do konsula austryackiego i zabawił u niego półtoréj godziny. Na drugi dzień rozpowszechniła się pogłoska, że Serbia nadesłała ultimatum, że jeżeli Bułgarya nie zaniecha zjednoczenia się z wschodnią Rumelią, wypowie jéj wojnę. Ta pogłoska nie potwierdziła się, ale utrzymuje się inna, a mianowicie, że skoro serbska skupczyna, która się zbiera dnia 12 bm., da wotum zaufania ministerstwu serbskiemu, to wypowie wojnę Bułgaryi.

Już przed kilku tygodniami donosiłem, że Serbowie gromadzą wojska nad granicą bułgarską, mianowicie, że w Zajczarze naprzeciw Widynia, stoi przeszło 20,000 Serbów. Wąwozy na drodze z Niczu do Sredca zostały tak ufortyfikowane przez Bułgarów, że byłoby je trudno Serbom przeforsować. Serbska armia szłaby więc tą razą prawdopodobnie od Zajczaru doliną Dunaju a z drugiéj strony od Trnu. Serbowie od czasu wojny powiększyli nadzwyczaj swoją artyleryą i mają 1000 dział. Bułgarya podwoiła liczbę swych dział, ale ma ich pomimo tego tylko 600.

Że te pogłoski wojenne nie są próżne, tego dowodem nadzwyczajny ruch w tutejszych magazynach wojskowych i sprowadzanie amunicyi z zagranicy a mianowicie 100,000 kilo prochu.

Minister wojny Nikiforow zapytany przez Polaka, czy się nie wybierze do wód, odpowiedział, że to jest obecnie zupełnie niemożebnem, a kiedy pytający dodał, że mógłby to zaniechanie użycia niezwłocznego wód życiem przypłacić, odparł, że skoro „Polacy umieją za ojczyznę umierać, to potrafią i Bułgarzy.“

Odesa, 12 lipca.

(Pobyt w Odesie P. Deroulède'a, prezesa ligi odwetu.)

Dnia 4 lipca przybył z Carogrodu do Odesy Paul Deroulède, znany francuzki poeta, publicysta i prezes ligi odwetu.

Z Odesy uda się do Kijowa, Moskwy i Petersburga, ażeby tam propagować swą ideę i dla sprawy zjednać naród i sfery oficyalne.

Paul Deroulède urodził się w Paryżu d. 2 września 1848 r. Studyował prawo. W charakterze wolontaryusza wziął udział w wojnie 1870 r. i był raniony pod Sedanem, zkąd umknął do Belgii. Podróżował jakiś czas po Niemczech i Włoszech. Jako poeta pozyskał popularność swojemi patryotycznemi pieśniami „Chants d'un soldat“, które miały kilkanaście wydań. Napisał prócz tego kilka dramatów, między niemi „Hetman“, do którego treść zaczerpnął z dziejów kozaczyzny.

Wiadomy postępek jego względem niemieckiego gimnastycznego stowarzyszenia stał się powodem do dyplomatycznego nieporozumienia między Francyą a Niemcami. W 1883 r. został raniony w pojedynku przez Mirbo, którego wyzwał za umieszczenie w „Gaulois“ satyry, zawierającéj wycieczki przeciw niemu.

Deroulède jest to mężczyzna słusznego wzrostu, blondyn, do najwyższego stopnia nerwowy, mówi płynnie, z ożywieniem i gestykulacyą. Podczas ostatnich tureckogreckich zawikłań udał się do Grecyi, któréj jest wielkim zwolennikiem i którą nazywa duszą człowieczeństwa. Ze swéj strony przyrzekł im nawet 6000 wolontaryuszów, należących do ligi odwetu.

Liga składa się z 200,000 członków, posiada znaczne kapitały i swój własny organ „Le Drapeau“. Po całéj Francyi rozrzucone 80 oddziałów ligi przyjmują nowych członków, urządzają mityngi, zbierają składki, zakładają kluby gimnastyczne i szkolne bataliony. Deroulède jest zwolennikiem francuzko-rosyjskiego przymierza przeciw Niemcom, z sympatyami swojemi ku Rosyi nie tai się i jest przekonany, że Francya w sojuszu z nią wkrótce powetuje swoje straty, odbierze i miliardy i Alzacyą i Lotaryngią. Nienawiść do Niemców powiada on jest ogólną. Państwo posiadające hegemonią wojenną może swobodnie rozpościerać swe ręce na północ i południe, na wschód i zachód. Państwo to wreszcie przeniknięte duchem militarnym wnosi w ludzkość element siły materyalnéj itd. O odwecie odzywa się, że idea ta wypełnia całe jego życie, że dla zrealizowania jéj poświęcił 15 lat pracy, własne środki 100,000 fr. i że tylko wojna i odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii jest w stanie zmyć z Francyi piętno hańby i uczynić ją swobodną.

W broszurze „Avant la bataille“ dowodzi, że Francya zupełnie przygotowana do wojny, która jest tylko kwestyą czasu.

Deroulède chociaż jest do szpiku kości republikaninem, niezadowolony z teraźniejszego rządu. Są to według jego zdania ludzie bez energii, zasad, planu na przyszłość i przytém wierne służki księcia Bismarcka. Stan taki jednakże nie może długo trwać. Francya musi mieć i będzie miała rząd, który zrozumie jéj życzenia i aspiracye.

W każdym razie wojna rozpocznie się przed upływem dwóch lat. Zwolennicy odwetu znajdują się we wszelkich partyach, gdyż idea ta jest wyższą od wszelkich politycznych nieporozumień. 37 milionów Francuzów w końcu zrobi, co zrobić należy. Potrzeba tylko umieć działać na ducha narodu, potrzeba kochać Francyą. Deroulède nie zważając na swój republikanizm gotów nawet pogodzić się z Francyą monarchiczną, znajduje tylko, że nie ma danych na odbudowanie jéj.

Jeżeli rzeczpospolita będzie silną (une republique autoritaire), to nawet Rosya monarchiczna zawrze z nią przeciw Prusom przymierze, gdyż w polityce odgrywa rolę tylko interes. Rząd we Francyi dążący śmiało do zrealizowania swych zamiarów łatwo znajdzie sprzymierzeńców, gdyż z Prusami wszyscy mają rozrachunki. Ideał jego polityczny następujący: W Europie znajdują się dwa państwa nie związane żadnemi interesami prócz wzajemnéj przyjaźni. Państwa te — Rosya i Francya. — Ich położenie na krańcach Europy i egzystencya w rodzaju baryer państw drugorzędnych jest rękojmią, że nie mogą one być niebezpieczne dla europejskiego spokoju. Potężna Francya i Rosya, Prusy w granicach 1866 roku, związek niemiecki, którego pragną mniejsze niemieckie państwa. Oto ideał Deroulède'a, który według jego zdania łatwo może się urzeczywistnić.

Deroulède jest w całem znaczeniu tego wyrazu fanatykiem idei. O czemby z nim nie mówić, zawsze musi wrócić do przedmiotu, któremu poświęcił całe swe życie, do odwetu.

Kolonia francuzka, włoska i grecka urządziła dlań owacyą i ofiarowała kilka cennych srebrnych przedmiotów. W mowie swéj zaznaczył sympatyą ze strony Francyi dla Grecyi i Rosyi i nadzieję, że wkrótce przez tę ostatnią zostanie zatknięty krzyż na uczczenie św. Zofii.

Deroulède jutro wyjeżdża do Kijowa, zkąd następnie uda się do Moskwy i Petersbuega.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Zabiegi niemieckie. —) „Kur. Warsz.“ otrzymał następną korespondencyą z Sosnowic:

„W tutejszych sferach handlowych, dobrze zwykle poinformowanych, uporczywie utrzymuje się pogłoska, iż niemieccy przemysłowcy i kupcy, których obroty handlowe w skutek wydalań znacznie się zmniejszyły, energicznie starają się w berlińskiem ministerstwie skarbu o wyjednanie w drodze dyplomatycznéj zmniejszenia na naszéj granicy cła wwozowego na nasze produkta i towary.

„Pogłoska ta, jakkolwiek zdaje się być bezpodstawną, o ile bowiem wiadomo, rząd nasz nie ma zamiaru obniżenia dotychczasowéj taryfy celnéj, zastrasza niejednego z tutejszych przemysłowców, fabryki bowiem i kopalnie nasze, będące zaledwie w początku swego rozwoju, na żaden sposób nie mogłyby przy obniżeniu cła wwozowego konkurować z fabrykami i kopalniami szlązkiemi, całkowicie już zamortyzowanemi i zostającemi z wielu bardzo względów w dogodniejszych warunkach ekonomicznych.“

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 15 lipca. (— Cesarz Wilhelm —) przybędzie do Monachium w dniu 19 b. m. o 11 i pół rano i ze względu na żałobę kraju nie pojedzie do królewskiego zamku, lecz zatrzyma się aż do odjazdu, który nastąpi o 1 godzinie, na dworcu kolejowym.

Ks. regent nie wyjedzie naprzeciw cesarza do Augsburga, lecz przyjmie go dopiero w Monachium, a to z powodu nakazanego przez lekarzy ochraniania sił podeszłego w wieku cesarza. Ks. Bismarck przejedzie również tylko przez Monachium i nie wstąpi do miasta.

(— Wizycie ministrów bawarskich p. p. Lutza i Crailsheima u ks. Bismarcka —) nie przypisują żadnego politycznego znaczenia, ponieważ jak piszą, za każdorazową bytnością kanclerza w Kissingen odwiedzali go zawsze reprezentanci bawarskiego rządu.

„Magdeburger Ztg.“ donosi przy téj sposobności, że zaczepki klerykalnych dzienników wymierzone przeciw gabinetowi Lutza, oddają mu raczéj przysługę aniżeli szkodzą.

(— Towarzystwo dla socyalnéj polityki —) odbędzie tegoroczne walne zebranie w dniach 24 i 25 września w Frankfurcie nad Menem. Na porządku dziennym tego zebrania postawiono sprawy budzące ogólny interes, a mianowicie: „Sprawę mieszkań dla klas uboższych“ i „Sprawę wewnętrznéj kolonizacyi.“ O pierwszéj mówić będzie p. Miquel, nadburmistrz frankfurtski, o drugiéj pp. właściciel dóbr Sombart z Berlina i profesor Schmoller z Berlina. Sprawa wewnętrznéj kolonizacyi ma głównie na celu utrzymanie i powiększenie wielkiéj i małéj własności ziemskiéj.

(— Wystawa artystyczno-przemysłowa w Monachium. —) Ponieważ powszechna wystawa, która miała być urządzoną w Berlinie w roku 1888, nie przyjdzie do skutku z powodu odmówienia subwencyi ze strony cesarstwa, przeto monachijska „Allgemeine Zeitung“ projektuje urządzenie w roku 1888 w Monachium wystawy artystyczno-przemysłowéj.

Monachijscy artyści postanowili już dawniéj urządzić w roku 1888, jako w stuletnią rocznicę wystawy sztuki w roku 1788, jubileuszową wystawę sztuki. Ponieważ przecież królewski pałac szklany jest dość obszernym, przeto dałaby się w nim pomieścić także wystawa artystyczno-przemysłowa. Przyległy nadto ogród botaniczny dostarczyłby potrzebnego miejsca. Wystawa ta miałaby tem większą siłę atrakcyjną, jak piszą dzienniki, ponieważ wystawionoby na niéj wszystkie owe wspaniałe i kosztowne wyroby krajowego przemysłu artystycznego, które zmysł artystyczny króla Ludwika II w bardzo obfitéj mierze powołał do życia.

(— Piechota niemiecka —) ma otrzymać nowe, daleko lżejsze od dzisiejszych tornistry. W tym celu kilka batalionów piechoty zaopatrzonych już zostało w takie tornistry na próbę, a po zaopiniowaniu powag wojskowych o ich praktyczności, otrzyma je cała armia niemiecka.

ROSYA.

* (— Z kraju nadbaltyckiego. —) P. Ryżanin pisze z Rygi do „Now. Wrem.“, że widocznie baronowie nadbaltyccy nie tracą nadziei, iż uda im się usunąć język rosyjski ze szkółek ludowych. Świadczy o tem, czytamy daléj, świeżo zapadła decyzya rady szkolnéj w Nitau, znosząca posadę nauczyciela języka rosyjskiego. Włościanie członkowie rady, protestowali i powoływali się na beztakt podobnéj decyzyi w obec zapewnienia rządu, że język rosyjski zajmie właściwe miejsce w szkole. Baronowie nie ulegli i przeprowadzili swoją „fantazyę“. Jeden z najżarliwszych propagatorów języka niemieckiego oświadczył nawet, że albo szkoła pozostanie luterską albo całkiem istnieć przestanie a wówczas i nauczyciel języka rosyjskiego będzie niepotrzebny. Decyzya treści powyższéj stwierdza raz jeszcze konieczność usunięcia szkół ludowych z pod wpływu baronów, którzy się czego nie nauczyli i o niczem zapomnieć nie chcą. Trzeba też istotnie spieszyć z reformą szkół i przeciąć te zatargi w sferze szkolnictwa. Zresztą używają ku innych sposobów.

Oto w niektórych miejscowościach baronowie udzielili pewnych kawałków gruntu na rzecz szkółek, rozpisali o swych dobrodziejstwach pośród Estonów i Łotyszy, a obrażali się niby gdy im mówiono, że interes własny głównie nimi powoduje. Teraz zaś gdy wpływ Niemców został usunięty a szkoły przeszły w ręce rządu, baronowie grożą cofnięciem darowizny. Należy jednak mieć nadzieję, iż im się to nie uda. W chwili darowizny nie stawiali żadnych warunków więc ten motywa gróźb są bezpodstawne.

Najlepiéj byłoby zastosować tu przepis, że ani osoby ani gromady nie mają prawa zrzekać się ofiar złożonych na rzecz szkół, skoro ofiary te nie były zapewnione tylko na pewien przeciąg czasu. Baronowie mogą nadal nie dawać gruntów szkołom, ale nie należy im także pozwalać na to, żeby głosili o sobie, że są dobroczyńcami szkoły. Jedna z dam, hrabina A., poradziła sobie bardzo rozważnie. Oto zapewniła grunt dla szkoły pod warunkiem, że pozostanie luterską, inaczéj szkoła traci prawo do ofiarowanego gruntu. W obec takiéj niechęci baronów do popierania szkół rządowych w kraju, byłoby bardzo właściwem użycie na potrzeby szkoły subsydiów udzielanych obecnie różnym niemieckim zakładom naukowym. To się w części praktykuje, a należy cieszyć się nadzieją, że zastosowane będzie w wszystkich wypadkach analogicznych.“

„Nowoje Wremia“ w notatce redakcyjnéj wypowiada zdanie, iż niewątpliwie kierunek rządowy zostanie przeprowadzony w całéj pełni.

(— Z Petersburga —) pod dniem 10 lipca otrzymuje „Köln. Ztg.“ w sprawie batumskiéj następującą korespondencyą:

„Po długich niepowodzeniach polityka rosyjska kwestyi batumskiéj zdobyła sobie wreszcie rezultat pozornie przynajmniéj pomyślny. Dziwne wszakże, iż sprawa ta w kołach tutejszych bardzo nieznaczne tylko spowiła wrażenie.

„Nawet najdrobniejsze zdarzenie na półwyspie bałkańskim, wszelkie niezbyt ważne wypadki w Niemczech większe zbudzają interes, niż fakt ten, dla rosyjskiéj powagi i rosyjskiego handlu na wschodzie tak niezaprzeczoną mający doniosłość. Prasa również bardzo ozięble traktuje kwestyą rzeczoną. Gdyby jakakolwiek sprawa z Niemcami daleko mniejszéjwagi równym zakończyła się dyplomatycznym rezultatem, wtedy opinia publiczna w słowie i na papierze przepełnionąby była głosami tryumfu radości.

„Ale Anglii znaczenie z powodu słabnących coraz bardziéj stosunków wielkiego „państwa wysp“ i przez Gladstona niefortunną politykę podupadło tu tak dalece, że zaledwie jeszcze za mocarstwo uchodzi, a w każdym razie nie uchodzi za takie, któreby mogło dla Rosyi stać się niebezpiecznem i jéj zaszkodzić. Nawet flota angielska nie wzbudza tu już obawy i respektu, jak to przecież nie dawno jeszcze było za czasów zamieszek afgańskich podczas wiosny r. 1885.

Podówczas siła morska Anglików postrachem była dla nadbaltyckich wybrzeży Rosyi, dziś już mowy o tem nie ma. Środki obronne, zarządzone tam przez tenczas z niepospolitą gorliwością, sprawiły, że nieprzyjazny Bałtyku zwrot floty choćby najpotężniejszéj nie wielki wyrządziłby szkodę. Komisye z wyższych oficerów złożone, którym uczestniczyli najdzielniejsi oficerowie jeneralnego sztabu rosyjskiéj armii, zbadali dokładnie owe fortyfikacye oraz przedsięwzięte środki, wszystkie ze referaty ich bardzo korzystne zdają świadectwo.

Obecna podróż arcyksięcia Włodzimirza, naczelnego dowódzcy petersburgskiego obwodu militarnego pomiędzy innemi także ma na celu zbadanie kwalifikacyi obronnych wybrzeża bałtyckiego.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* ***Carogród,*** 10 lipca. (— Wrzekomą odpowiedzią księcia Aleksandra —) na napominającą depeszę W. Porty był telegram Gadbana Effendiego podający w dosłownem brzmieniu oświadczenie księcia: że „należy uwzględnić choć w części ducha i usposobienie panujące wśród ludu i w izbie, a dla tego w mowie tronowéj na jedność bułgarską tak mocny położył nacisk zresztą pozostaje najwierniejszym lennikiem sułtana.“

W. Porta naturalnie gotową jest zadowolić się tą deklaracyą; komisarzy swoich wezwała do zmiany wschodnio-rumelijskiego statutu, kazała im się przygotować na każde zawołanie, a więc spodziewać się można każdej chwili, że książę Aleksander z swéj strony także mężów zaufania wybierze. Tymczasem naprężenie w obecnej sytuacyi widocznie się zmniejszyło od czasu, gdy się stało rzeczą wiadomą, iż zabiegi Rosyi, zmierzające do wywołania środków przymusowych w Europie przeciwko Bułgaryi, nie znalazły poparcia.

W kwestyi powyższéj dwa mianowicie głosy dzienników carogrodzkich zasługują na uwagę. „Levant Herald“, reprezentant angielskich interesów na wschodzie, w artykule wstępnym wytacza mniéj więcéj tę samą opinią, jaką wydały już Rosyi rządy europejskich mocarstw, że chwila wystąpienia przeciwko Bułgarom jeszcze nie nadeszła; że należy co najmniéj odczekać zmiany statutu, chcąc zyskać pewną podstawę do osądzenia należytego tamecznych stosunków i pojęć.

„Turquie“ natomiast zamieszcza półurzędowy artykuł, zbijający „Journal de St. Pétersbourg“, i przedstawia w nim pojęcie sytuacyi z stanowiska tureckiego. Oprócz tego w artykule wspomnianym znajdujemy ilustracyą polityki, z jaką Wielka Porta występuje przeciwko rosyjskim insynuacyom; opierając się na bratniem europejskiego porozumienia — powiada wspomniony dziennik — Turcya nie ma najmniejszego powodu do wystąpienia wrogiego przeciwko Bułgaryi, a ten sam brak porozumienia zdaje się także na Rosyą oddziaływać. Nie też spodziewać się można, że gabinet petersburski przestanie tymczasem wywierać presyą na Bułgaryą. Tym sposobem stan rzeczy przeszedł w fazę daleko spokojniejszą.

(— Po pierwszem starciu na granicy albańsko-czarnogórskiéj —) nastąpiło drugie przed kilku dniami, przy którem legło kilku walczących na placu. Wszystkie te bóje nie mają najmniejszego politycznego znaczenia, a wywołały je tylko przywileje użytku z łąk na pograniczu się rozchodzących.

„Spory takie — powiada „Koelnische Ztg.“ — najchętniéj załatwiają mieszkańcy tamtych okolic w sposób powyższy. Niepomierna liczba Albańczyków zgłosiła się jako ochotnicy do szeregów tureckich; ochotnicy ci po zwolnieniu ich z służby powrócili do domów swoich, pozabierawszy broń; tym sposobem tłumaczy się zwiększona nagle gotowość do walki. Wojska zresztą ani tureckie ani czarnogórskie w bójce wzmiankowanéj udziału nie wzięły.“

HISZPANIA.

* (— Lista cywilna dla króla Alfonsa XIII. —) Od dawna Izba madrycka nie była widownią tak gwałtownych, przechodzących wszelką miarę scen, jak w czasie rozpraw nad listą cywilną dla króla Alfonsa XIII. Dep. Piy Margal otworzył dyskusyę rewolucyjną na wskroś mową, która wywołała silne wzburzenie w izbie i spowodowała prezesa do przywołania mówcy do porządku. Piy Margall zaprzeczał, jakoby monarchia przyniosła Hiszpanii spokój i porządek i uczynił zmarłemu królowi zarzut, iż z powodu wysp Karolińskich, nie wydał Niemcom wojny, chociaż tego domagała się opinia publiczna. Mamy już do syta monarchii, zawołał w końcu mówca, wśród ogromnego zgiełku i odzywających się ze wszech stron protestów.

Dalsze wycieczki przeciw monarchii, która zdaniem mówcy przygotowuje obecnie grunt pod tryumf republiki, zniewoliły prezesa izby do uroczystego zaprotestowania przeciw tego rodzaju wywodom.

Na wezwanie Canovasa, aby mówca bliżéj się wytłumaczył, odparł Piy Margall: „Pan powiedziałeś co dopiero, iż przenosisz pokój ponad monarchię, otóż dla nas droższą jest republika niż pokój“.

Cała prawica powstaje, aby dać wyraz oburzeniu, a prezes oświadcza, iż nie ścierpi podobnego podburzania do wojny domowéj.

Następnie zabrał głos minister Camacho i napiętnowawszy mowę Margallesa jako rewolucyjno-anarchistyczną, odparł z oburzeniem zarzut, jakoby król Alfons XII spekulował na giełdzie. Również i poprzedni minister, Leon Castillo, stanął w obronie pamięci króla Alfonsa XII, który nie pozostawił żadnego osobistego majątku. Mówca porównywał budżet państwa republikańskiego z budżetem monarchii i uzasadnił, iż forma rządowa republikańska jest znacznie kosztowniejszą. — Wśród licznych oklasków oświadczył w końcu, że Hiszpania pragnie monarchii, owego symbolu porządku i całości.

Izba 203 głosami przeciw 21 głosom przyjęła listę cywilną króla Alfonsa XIII.

Królowa regentka zrzekła się podwyższenia przypadającéj na nią listy cywilnéj.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Waszyngton, 16 lipca. Prezydent Cleveland wydał rozporządzenie ostrzegające urzędników przed używaniem swego stanowiska do kontrolowania panującego w swych okręgach politycznego prądu.

Listy z podróży.

IV.

Z nad Neckaru w lipcu 1886.

Alt Heidelberg, du feine
Du Stadt an Ehren reich
Am Neckar und am Rheine
Kein' andre kommt dir gleich.

Tak Scheffel opiewa Heidelberg. To też postanowiłem w mojéj turystycznéj wycieczce zatrzymać się w tem mieście, które już wieki całe było ideałem akademików niemieckich.

Nie myli się Bädeker, jeżeli powiada, że trudno w Niemczech znaleźć miejsce piękniejsze i w historyczne pamiątki bogatsze, jak Heidelberg. Miasto liczy dzisiaj 26,000 mieszkańców i było do roku 1721 stolicą palatynatu reńskiego a od roku 1802 należy do w. księstwa badeńskiego; położonem jest ono w dolinie długiéj a wązkiéj zielonego Neckaru, po jednéj i drugiéj stronie rzeki ciągną się pasma gór Taurus.

Przybyłem do miasta nad wieczorem; już słońce zachodziło za lesiste szczyty gór i ostatniemi promieniami oświecało ruiny starożytnego zamku. Kolega mój z ławy szkolnéj, uczeń naszéj alma mater, gimnazyum ad St. Mariam Magdalenam, a obecnie profesor uniwersytetu, powaga na choroby nosa, uszu i krtani, kochany Antoni J. oczekiwał mnie na dworcu. Serdeczne było nasze powitanie — lata całe minęły od naszego ostatniego widzenia się — szanowny profesor z całą gościnnością naszą polską, sercem otwartem w dom swój mnie przyjął.

Wieczór spędziliśmy w gronie familii profesora na pogawędce o stosunkach naszych i znajomych kolegach — były deklamacye polskie dzieci, były łzy rzewne na wspomnienie zmarłych kolegów i przyjaciół i radosne pojawiały się uczucia przy opowiadaniu o dobrem powodzeniu przyjaciół naszych wspólnych. Następnego dnia pod egidą światłego przewodnika mojego rozpocząłem wędrówkę po mieście.

Pierwsze kroki nasze zmierzyliśmy do najstarszéj pamiątki historycznéj, do zamku. Nie jest to zwyczajny burg niemiecki, jak to widzieć można wiele tego rodzaju ruin nad Renem, ale wspaniałe zamczysko, rozmiarów kolosalnych, powstałe w różnych wiekach, rozszerzone dodatkami, przybudowaniami w rozmaitych stylach. Najstarszą częścią zamku jest burg skromniutenki, wzniesiony przez Rudolfa I w XIII wieku.

Do téj najstarszéj części przyłączonem jest od strony północnéj budowa Ruprechta z wieku XV okna trzy piętrowego gmachu są struktury czysto gotyckiéj. Zupełnie dobrze zachowanym jest portal środkowy, wspaniałe sale po jednéj i drugiéj stronie od wchodu dość dobrze zachowały dawniejszą świetność. Galerya obszerna prowadzi nas tu ztąd do tak zwanego „Bandhausu“, który jakby dla siebie sam osobny tworzy zamek. Bandhaus kończy się ogromną ośmioboczną wieżą. Tutaj widoczne spustoszenia z czasów wojen Ludwika XIV. Francuzi w roku 1693 pod wieżę ową podłożyli minę prochu i połowa wieży spadła na strome urwiska, gdzie mocnem żelaztwem przykuta leży.

Ślady min, założonych przez Francuzów widoczne są jeszcze — tuż za wieżą była biblioteka — w głębinach zaś więzienia. U stóp baszty przepyszny rozciąga się park zamkowy, w którym aż do XVIII wieku wilki i niedźwiedzie swoje miały legowiska. Pod kątem rozwartym łączy się z burgiem Rudolfa, budowa Ottona Henryka, okaz architektoniki pałacowéj może najpiękniejszy w Europie.

Roboty rzeźbiarskie, które przy froncie głównym dobrze są zachowane, wykonali słynni swojego czasu Anthoni i Collins.

Wspaniałe w téj części znaleźliśmy piwnice, któżby nie znał sławnéj beczki Heidelbergskiéj. Weszliśmy do owych piwnic i nie małe było nasze zdumienie, gdyśmy kolosalną a niewidzianą nigdzie znaleźli tu beczkę. Naczynie to pomieścić może 300,000 litrów.

Beczkę tę, ogromnych rozmiarów wybudował palatyn Karol Teodor na znak bogactwa kraju swojego. Tuż przy beczce widzieliśmy figurę karła Perkeo znanego z pieśni akademików tutejszych.

Karzeł ten życzył sobie żyć tak długo — tak tutaj opowiadają — dopóki beczki nie wypije. I spełniło się życzenie jego; przy śmierci, która według wieści po dość długiem nastąpiła życiu, miał Perkeo powiedzieć, że on większy od beczki, bo całą w sobie zmieścił.

Najnowszéj struktury jest budowa Fryderyka IV z początku wieku XVII divino cultui et commodae habitationi wzniesionéj, jak napis na bramie wchodowéj wskazuje. Boczne skrzydła w téj części zamczyska, to najpiękniejszy okaz stylu Barok w niemieckim renaissansie. Najpiękniejsze słupy korynckie, ijońskie i pilastry toskańskie są podporą budowy. Piękne rzeźby, wykonane przez Gotza z Chur zdobią nie tylko front zamczyska, ale także i wnętrze jego.

W sali dobrze jeszcze zachowanéj jest muzeum najróżnorodniejszych pamiątek ubiegłych sześciu stuleci — także i kościół zamkowy w dość dobrym jeszcze znajduje się stanie.

Od połowy zeszłego wieku zamczysko stoi pustkowiem; o dobre zachowanie tegoż stara się teraz osobne towarzystwo, zostające pod protektoratem w. księcia Badeńskiego. Tysiące turystów zamek ten rok rocznie zwabia — Anglicy całemi tygodniami ruiny te zwiedzają.

Uniwersytet heidelbergski, który 1 sierpnia r. b. 500-letnią rocznicę istnienia swego obchodzi, był z początku zakładem czysto duchownym, jak to najstarsze dokumenta o tem świadczą. Ruprecht I przekształcił tę szkołę na wzór akademii paryzkiéj i statuta nowego zakładu w r. 1386 ogłoszone zostały. Ciekawe są niektóre szczegóły z tych statutów. Wykłady mają duchowni w ornacie magistrów miewać; honoraryum za odczyty wynosi rocznie 1—8 groszy; dysputatoria rocznie 3 guldeny; wpisowe dla syna obywatelskiego 10 krajcarów, dla szlachcica 1 gulden.

Profesorowie pobierali rocznie 50 guldenów pensyi, która dochodziła w rzadkich bardzo wypadkach do 200 guldenów; akademik płacił tygodniowo na utrzymanie 3 krajcary a obywatele, u których akademicy się stołowali, wolni byli od wszelkich podatków.

Całą historyą uniwersytetu znajdujemy w obszernem dziele, wydanem na jubileusz tegoroczny. Przygotowania do jubileuszu tego są bardzo wielkie. Miasto wznosi osobny wspaniały budynek dla uroczystości. Program obchodu, który od 1—8 sierpnia potrwa, bardzo jest urozmaicony.

W pochodzie uroczystym zastąpionych będzie pięć wieków istnienia w grupach odpowiednich do czasu swojego.

Słuchaczy na uniwersytecie heidelbergskim znaleźliśmy 1000 w spisie, pomiędzy nimi kilku Polaków. Jeden z nich, p. Stanisław Trzebiński, dawniejszy uczeń gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, wczoraj składał w wydziale medycznym egzamin doktorski.

Nie zapuszczam się już w opisanie innych starych budynków, bo pomny jestem na przestrogę szanownego redaktora, żeby w krótkości tylko opisywać wszystko, com widział.

Wspomnieć mi jednakowoż trzeba jeszcze wycieczkę moją do Schwetzingen, miasteczka leżącego opodal Heidelberga. W Schwetzingen znajduje się pałac, w którym latową porą w. książę przebywa. Ogród piękny, okalający pałac, założonym został przez palatyna Karola Teodora i jest wiernem naśladowaniem ogrodu w Versaille. Aleje, widoki, park, liczne setki różnorodnych wodotrysków — wszystko to na podobiznę wersalskiéj rezydencyi ułożone. Oryginalnym jest meczet w ogrodzie, wierna kopia meczetu w Mece, z wszystkiemi przedsionkami, portykami, werandami i najświętszem.

Wspomniany już kilka razy Karol Teodor wzniósł ów meczet podług wzoru sławnego architekta, któremu z narażeniem własnego życia udało się wkraść do meczetu w Mece i potrzebne tamże zrobić rysunki.

Spędziwszy aż dwa dni w gościnnym domu szanownego profesora, pożegnałem go ze łzą w oku i puściłem się w dalszą podróż do Szwajcaryi.

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— ***Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie*** odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 17 bm. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu p. Bukowieckiego przy Friedrichstrasse nr. 101. Na porządku dziennym odczyt gościa dr. Gońki pod tytułem: „Przyczyny zniechęcenia i nerwowości społeczeństwa w ogóle, a specyalnie młodzieży naszych czasów.“ Goście mile widziani. Zarząd.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 16 lipca.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:

Początek listy miesięcznéj „stoliczka pod zegarem“ w „Kobylempolu“ mr. 2 (w tém: Grodz., Oleś, Korn. po 50 fen. miesięcznie) i spadek po sobotniéj składce „stoliczka pod zegarem“ mr. 1 fen. 40, 25½ kop. i 23 ct. — razem 3 mr. 40 fen, 25½ kop. i 23 ct.

Z listy miesięcznéj „przyjaciela sceny“ nr. 1 za lipiec II (w tém: od „fryzyera teatralnego“ 20 fen. i od „Zefiryna“ 1 mr. miesięcznie, a od „Serafina“ 60 fen. za 6 miesięcy) mr. 1 fen. 80.

P. Zuromski 50 fen. ***miesięcznie.***
P. Bernard Milski 10 fen. ***miesięcznie.***
P. Stanisław Boberski 10 fen. ***miesięcznie.***
P. Władysław Zieliński 10 fen. ***miesięcznie.***
P. Józef Filipowicz 10 fen. ***miesięcznie.***
P. B. za odtrąconą uprzejmość 20 fen.

Razem dziś złożono mr. 6 fen. 30.

— * ***Na koszta wysyłki dzieci*** na czas wakacyjny otrzymaliśmy:

Od ks. proboszcza Pędzińskiego mr. 10.

Razem z poprzedniemi złożono mr. 867 fen. 63. Brakuje zatém 43 mr. 92 fen.

— * ***Zwracamy uwagę*** naszych czytelników na ogłoszony w dzisiejszym numerze koncert instrumentalny orkiestry p. dyr. Dembińskiego, mający się odbyć w sobotę dnia 17 i 18 b. m. w ogrodzie Stocka przy ulicy Wrocławskiéj. Mamy nadzieję, że publiczność uznając pracę i zabiegi powstałéj na ogólne życzenie kapeli pod gorliwą dyrekcyą pana Dembińskiego, zbierze się tam w znacznéj liczbie. Koncert tak w pierwszym jak w drugim dniu rozpocznie się o godzinie pół do 6.

— * ***W dniu wczorajszym*** odbył się pierwszy egzamin „pro institutione“ 12 kapłanów mających prezenty na probostwa prywatnego patronatu. Wezwano na ten raz 12 kapłanów z naszéj dyecezyi. Odtąd co czwartek egzamin ten odbywać się będzie.

— * ***Minister oświecenia*** przesłał władzom do zastosowania się, w sprawie udzielania prywatnéj nauki przez złożonych z urzędu nauczycieli następujące rozstrzygnienie najwyższego sądu administracyjnego:

Z urzędu złożony nauczyciel udzielał daléj nauki prywatnie. Inspektor lokalny, dowiedziawszy się o tem, wniósł do landrata o ukaranie nauczyciela. Rejencya, do któréj się landrat z zapytaniem udał, jak ma sobie w téj sprawie postąpić, umocowała go do zastosowania w tym przypadku „zwykłéj policyjnéj kary.“ Od tego czasu nakładał landrat na nauczyciela za każde przestąpienie zakazu po 100 mr. kary odnośnie 10 dni więzienia. Ponieważ nauczyciel, uważając się w prawie, nie przestawał dawać lekcyi, a w niemożności był zapłacić 100 m. kary, osadzono go na 10 dni w więzieniu. Ukarany wniósł do do sądu przeciw landratowi skargę cywilną o 100 mr. wynagrodzenia za odpokutowaną karę więzienną i 100 mr. za poniesioną stratę. Przeciw skardze podniósł minister o kompetencyą konflikt, który sąd okręgowy i nadziemiański za uzasadniony uznał. Najwyższy sąd administracyjny przyznał rejencyi jako władzy mającéj nadzór nad szkołami (!) prawo zakazu udzielania prywatnéj nauki; a jakkolwiek przysługująca rejencyi władza egzekucyjna nie może być na niższe władze przelaną, mogą landraci, jak to w tym przypadku zaszło, zrobić użytek z przysługujących im środków przymusowych w razie poleconego im przeprowadzenia rozporządzeń przełożonéj rejencyi.“

— * ***Bogaty Izraelita*** Levin z Rogowa porozsyłał do swoich współwyznawców w Kujawach i nad granicą listy, aby się dowiadywali i donosili mu o gospodarstwach i włościach, któreby nabyć można na kolonizacyą.

— * ***Z Rogoźna*** donoszą, że dyrekor tamecznéj preparandyi dla nauczycieli p. Sawitzy przeniesionym został do Międzyrzecza do takiego samego zakładu, a miejsce jego zajmie p Bergmann, nauczyciel seminaryum z Rawicza.

— * ***Cukrownia w Pruszczu*** przerobiła w czasie kampanii w r. 1885/86 tylko 274,020 centnarów buraków. Dywidendy daje cukrownia 10 procent, a za buraki płaciła 90 i 95 fenygów.

— * ***Ślub.*** W niedzielę dnia 11 bm. odbył się w Grudziądzu ślub p. Dobrowolskiego z Mgowa z panną Anielą Malek z Grudziądza. Młodą parę połączył ks. Hanedorf z Grudziądza.

— * ***Z Lidzbarka*** piszą do „Thorner Presse“: „Na łące wsi Przełęgi, o dwie mile ztąd odległéj a nad samą granicą położonéj, zatrudnieni byli robotnicy zbieraniem siana. Jakiś żołnierz rosyjski przeszedł granicę na stronę pruską i zaczął się czwarzyć z robotnikami, przeszkadzając im w pracy. Właściciel łąki wezwał przybysza, ażeby się oddalił i robotnikom nie przeszkadzał, przyczém prawdopodobnie przyjść musiało do sprzeczki. Koniec sprawy był taki: żołnierz przeszedł z powrotem granicę i strzelił ztamtąd do owego chłopa, nie trafił jednakże jego samego, tylko jednego z jego robotników, który w téj chwili padł trupem. Po tym czynie żołnierz się oddalił.“

— * ***Piszą nam*** z Krakowa, że uniwersytet jagieloński na otwarcie Collegium novum, wyda Pamiętnik zawierający zdanie sprawy z 25 letnich czynności swoich, z prac w jego instytutach, gabinetach, z publikacyi profesorów, frekwencyi uczniów etc.

— * ***Dr. Henryk Wielowiejski*** ze Lwowa, znany z prac naukowych z dziedziny autonomii porównawczéj, został obrany członkiem „Société zoologique de France“ na posiedzeniu tegoż towarzystwa w dniu 20 czerwca rb.

— * ***W sprawie wycieczek szkolnych*** zebrane z trzech ostatnich lat sprawozdania spowodowały ministra oświecennia do przesłania prowincyalnym kolegium szkolnym rozporządzenia z którego wyjmujemy co następuje:

„Jeżeli wycieczki uczniów wyższych zakładów nie są objęte planem lekcyi, jeżeli więc nie są botanicznemi, ani też technicznemi ekskursyami (szkoły przemysłowe), musi być tak z strony nauczycieli, jak i uczniów udział w nich bezwarunkowo dowolny. Przez szkołę urządzane wycieczki nie mają ani w niedziele, ani też w święta się odbywać. Gdy dla podjęcia wycieczki potrzebne jest zwolnienie od planem wskazanych lekcyi, ma dyrektor władzę znieść naukę w odnośnych klasach w przeciągu roku szkolnego albo dwa razy po obiedzie, albo raz przez cały dzień. Dla podjęcia wycieczek z wyższemi klasami, mającemi trwać więcéj niż dzień, potrzebne jest tak ze względu na zwolnienie od nauki, jak i na plan wycieczki, który ściśle winien być określony, pozwolenie prowincyalnego kolegium szkolnego, o które wnieść musi dyrektor zakładu.“

— * ***Izba karna w Dreznie*** skazała w dniu 10 b. m. 12-letniego chłopca szkolnego Maksymiliana Schuhmanna ze wsi Dobra pod Radeburgiem za zamiar otrucia w dwóch przypadkach na trzy i pół roku więzienia Skazany usiłował w kwietniu i maju r. b. ojca swego w ten sposób zgładzić ze świata, że mu raz fosforu, drugi raz innéj trucizny do kawy wsypał. Oskarżony przyznał się, że z wszelką rozwagą plan morderstwa ułożył. Do zbrodniczego tego czynu spowodowało okrutne obchodzenie się ojca z matką.

— * ***Kongres oryentalistów w Wiedniu.*** Od dnia 27 września do 2 października rb., pod protektoratem najdost. arcyksięcia Rainera odbywać się będzie kongres oryentalistów w Wiedniu. Na kongres ten zaproszeni zostali: Akademia krakowska i wielu polskich uczonych, jak np. ks. biskup Baranowski, pp. Baudouin de Courtenay, Biberstein-Kazimirski, A. Brückner, Aleksander Chodźko, Władysław Chodźkiewicz, L. Ćwikliński, hr. Wojciech Dzieduszycki, Jan Hanusz, Kaźmirz Jarochowski, Jan Karłowicz, hr. Lanckoroński, Ksawery Liske, J. Łepkowski, Lucyan Malinowski, Kaźmirz Morawski, hr. Konstanty Przeździecki, Sienkiewicz (z Tokio w Japonii), St. Smolka, Maryan Sokołowski, Maurycy Straszewski, hr. St. Tarnowski, Tadeusz Wojciechowski, Stanisław Wysocki, hr. Karol Załuski itd Ktoby w zaproszeniu był pominięty a pragnął przyjąć udział w kongresie, winien nadesłać 7 złr. i dokładny swój adres do Wiednia pod adresem: Organisations-Comité des siebenten internt Orientalisten Congresses, Wien (Universität). — Dotychczas zgłosiło się już przeszło 100 członków. Kto pragnie wnieść jaki referat lub mieć odczyt, winien zgłosić się najdaléj do dnia 1 sierpnia rb.

— * ***Zakład św. Kaźmirza w Paryżu.*** Z ogłoszonego świeżo sprawozdania zakładu św. Kaźmirza (Oeuvre de St. Casimir) za rok ubiegły dowiadujemy się, że dobroczynny ten dom przytułku dla starców i sierot miał w tym czasie wydatków 59,200 fr. 30 ct., dochodów 50,373 fr. 62 ct. — zamknięto więc rachunki z deficytem 8,826 fr. 68 ct.

W liczbie przychodów mieści się: zapomoga francuzkiego ministerstwa spraw wewnętrznych 5,000 fr., zapomogi rządowe dla trzydziestu weteranów, mieszczących się w zakładzie, 13,330 fr., dary składkowe osób prywatnych, Polaków i cudzoziemców 20,378 fr. 75 ct., składki członków 1,291 fr. 60 ct. W liczbie téj mieści się 868 fr. złożone przez hrabinę Montessuy, jako pochodzące ze składek, zebranych przez stowarzyszenia pań — i 119 fr. nadesłanych z Chicago. Dochody tow. były w roku 1885 o 5000 fr. mniejsze od dochodów wykazanych w r. 1884; członków płacących składki posiadało tow. 191, składka roczna wynosi 6 fr. itd.

Sprawozdanie zaznacza stratę prezydentki komitetu dam opiekunek zakładu hr. de la Redorta, wybranéj na tę godność przez zgromadzenie pań francuzkich i polskich, które dało początek zakładowi. Hr. de la Redorta długie lata pracowała gorliwie dla dobra instytucyi.

Towarzystwo straciło prócz tego w roku ubiegłym trzy ze swych członkiń, panie: Lacroix z domu hr. Rzewuska, Arturową Sienkiewiczową i de Mylo.

Personał zakładu wynosił 129 osób, między któremi 14 sióstr miłosierdzia, 32 weteranów, 56 dziewcząt, 18 chłopców i 2 wdowy. W roku ubiegłym dwóch starców opuściło zakład, dwóch zaś umarło; cztery młode wychowanki umieszczono w kraju, jedna z nich zamieszkała przy krewnych, jedna umarła. Na czele rady zarządzającéj zakładu stoi ks. Władysław Czartoryski, wiceprezydentem jest margr. de Varennes, skarbnikiem p. Władysław Laskowicz, sobratonami pp.: de Baillehache i Bolesław Zychoń. Honorową prezydentką komitetu dam opiekunek jest ks. Władysławowa Czartoryska, rzeczywistą hr. de Montessuy, świadcząca wiele dobrego zakładowi.

— * ***Depesza z Petersburga*** donosi, że w czwartek kazał tameczny handlarz żelaza składać z woza stare żelastwo, zakupione od wojskowego fiskusa. Naraz dał się słyszeć huk i pękł granat, znajdujący się pomiędzy żelastwem. Kawałki pękniętego granatu zabiły czworo dzieci i raniły ogółem szesnaście osób.

— * ***Mumie po 3500 latach,*** mianowicie mumie dwóch królów egipskich Ramzesa II i Ramzesa III, wydobyte zostały z grobów i cały świat uczony zajmuje się tym faktem. Protokół odkrycia szczątków tych królów, zamieszczony w „Journal des Debats“ przez p. Moparo, jest następujący:

Mumia 5233, którą najprzód wydobyto ze szklannego pudła, jest mumią Ramzesa II, jak o tém świadczą protokuły, spisane w wieku VI i XVI przez arcykapłana Hrihora Siamoum, w wieku X przez arcykapłana Pinotonou I, spisane atramentem na drewnianych pokrywach trumny i na płótnie. Po skonstatowaniu tych dokumentów przez khedywa i innych dostojników obecnych w sali, zaczęto usuwać osłony, któremi śmiertelne szczątki tego odwiecznego nieboszczyka były owinięte. Nie będziemy opisywali tych materyi przeróżnych, na jednéj z których z niemałym kunsztem tkackim wyrobiona była postać bogini Monit. Wyższa część czaszki była zupełnie goła, około skroni zachowały się włosy rzadkie, mające około 5 centymetrów długości, włosy te były białe przy śmierci, nabrały atoli koloru żółtawego w skutek ziół i maści użytych do balsamowania. Głowa mała, czoło niskie i wąskie, oko małe, zbliżone do nosa, nos długi ma być podobny do nosa Bourbonów, ucho okrągłe odstające od głowy, przekłute jak ucho kobiety. W ustach król Ramzes II miał maść nałożoną, po której wyjęciu pokazało się kilka zębów zdefektowanych i zużytych, ale białych, wargi grube wydęte. Niewielki porost, dawniéj starannie golony, urósł albo podczas ostatniéj choroby, albo po śmierci. Skóra żółta. Ogólne wrażenie jest takie: inteligencyi nie wiele, trochę zwierzęcości, wiele odwagi i śmiałości, wiele uporu. Reszta ciała równie dobrze zachowana jak głowa, ale ciało to jest skurczone i bardzo zmalało. Piersi są szerokie, ramiona wysokie, ręce delikatne na piersiach na krzyż złożone, a na paznokciach wyraźne ślady farby, niezbędnéj w uroczystym stroju. Trup wyobraża starca, lecz starca silnego; wiadomo, że Ramzes II panował lat 67, a żył lat blisko 109. — Mumia Ramzesa III była mniéj dobrze zachowana niż mumia Ramzesa II. Twarz była pokryta grubą warstwą smoły. Głowa i twarz są ogolone i nie noszą znaku włosów lub brody. Czoło nie jest ani bardzo szerokie, ani bardzo wysokie i więcéj proporcyonalne, aniżeli u Ramzesa II. Kości policzkowe mniéj wystające, nos mniéj zagięty, usta ogromne a wargi wąskie; zęby są białe i całkowite. Twarz jest może delikatniejsza i inteligentniejsza od twarzy Ramzesa II, ale ma także mniéj siły i energii. Między rysami ojca i syna zachodzi ta sama różnica i to samo podobieństwo, co pomiędzy panowaniem jednego a drugiego. Dwie mumie królewskie będą wystawione na widok publiczny za szkłem w muzeum w Bolaku.

— * ***Wynalazek rewolweru*** przypisują zwykle pułkownikowi Samuelowi Coltowi, który wyrobił sobie pierwszy w r. 1835 patent na to narzędzie mordercze. Właściwie jednak sięga początek konstrukcyi rewolweru daleko daléj. Już za czasów królowéj Elżbiety posługiwano się bronią palną, z któréj strzelano kilka razy za pomocą korby, bez ponownego nabijania. Za czasów króla Jerzego IV fabrykowano w Anglii pistolety t. zw. „marjetty“, posiadające kilka luf. W r. 1661 poprawił wynalazca tych pierwotnych rewolwerów, margracia Worcester, swoje „marjetty“ w ten sposób, że urządził jednę tylko lufę, nabijaną tak samo jak dziś, za pomocą obracającego się przyrządu. Doskonalszą formę rewolwerów wymyślił w roku 1818 niejaki Eliza Collier, bezpośredni poprzednik Colta. Główną zasługą ostatniego jest elegancki wygląd tego morderczego narzędzia. Zrobił on z ciężkiéj broni zabawkę, nie zmieniwszy prawie wcale konstrukcyi.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w sobotę dnia 17 lipca Aleksego.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 58, zachód o godzinie 8 minut 13.

Dnia 17 lipca 1792 roku pamiętne pod Dubienką zwycięztwo nad Moskwą.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 lipca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Rutkowski z Wąsoszy. Rożycki z Warszawy. Ślósarek z Jaktorowa. Smolibocki z Sremu. Malczewski i pani Starczewska z Witkowa. Sokolnicki z Małych Jezior. Bluemel z Monachium.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 16 lipca 1886.

Kurs z dnia	16	15	Kurs z dnia	16	15
Pszenica b. zm.			Okowita słabo		
na lipiec-sierp.	158 50	158 50	w miejscu . .	37 40	37 40
na wrześ.-paźdz.	158 50	158 50	na lipiec-sierp.	37 20	37 40
Żyto b. zm.			na sierpień-wrześ	37 30	37 80
na	— —	— —	na wrześ.-paźdz.	38 30	38 50
na lipiec-sierp.	126 50	126 50	Rzepik		
na wrześ.-paźdz.	127 50	127 50	na	— —	— —
Oléj rzep. b. zm.			Oléj skalny .		
na lipiec-sierp.	43 —	43 —	w miejscu . .	10 80	10 80
na wrześ.-paźdz.	43 —	43 —			

BERLIN, 16 lipca 1886.

Kurs z dnia	16	15	Kurs z dnia	16	15
Pszenica spok.			Pożyczka 4%. .	105 90	106 —
na lipiec sierp.	150 50	150 50	Pozn.4% lis. zast.	101 80	101 90
na wrześ.-paźdz.	152 —	152 25	„ 3½% lit zas.	100 10	100 20
Żyto słabo			„ listy rent.	104 90	104 60
na lipiec-sierp.	128 —	128 25	Austr. banknoty	161 25	161 25
na wrześ.-paźdz.	129 75	130 25	Austr. renta srbr.	69 40	69 40
na paźdz listop.	130 50	131 —	Ros. banknoty .	197 50	197 75
Oléj rzep. spok.			Ros. poż. ang. 1871	99 10	99 40
na lipiec sierp.	42 90	42 80	Ros. ziem. list. zas.	98 50	99 25
na wrześ.-paźdz.	42 80	42 80	Pols. list. zast. 5%	62 40	62 50
Okowita spok.			Polsk. listy likw.	57 25	57 40
w miejscu . . .	37 30	37 50	Węg. 4% renta złot	85 10	85 30
na lipiec sierpień	37 40	37 50	Aust. akcye kred.	447 —	448 —
na sierpień-wrześ.	37 50	37 70	Austr. franc. koléj	375 —	376 50
na wrzes.-paźdz.	38 30	38 50	Lombardy	205 80	— —
na paźdz.-listopad	38 50	38 70			
na listop.-grudz.	38 60	38 90	Usposob. giełdy		
Owies			słabo.		
na lipiec-sierp.	122 75	122 75			

Wypowiedziano: żyta — 0 węgpli okowity — 0000 l.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Poznań, 16 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry Mk.	Towar średni Mk.	Towar pośled. Mk.	Ceny przeciętne Mk.
Pszenica	cena najwyższa	— —	— —	— —	— —
	„ najniższa	— —	— —	— —	
Żyto	cena najwyższa	— —	13 —	12 60	12 67
	„ najniższa	— —	12 80	12 30	
Jęczmień	cena najwyższa	— —	— —	— —	— —
	„ najniższa	— —	— —	— —	
Owies	cena najwyższa	— —	— —	— —	— —
	„ najniższa	— —	— —	— —	

Inne artykuły		Cena najwyższa Mk.	Cena najniższa Mk.	Cena przeciętna Mk.
Słoma	snopkowa za 100 kilogr.	6 25	5 50	5 87
	do słania „	— —	— —	— —
Siano	„	6 —	5 25	5 62
Groch	„	— —	— —	— —
Soczewica	bez dowozu „	— —	— —	— —
Fasola	„	— —	— —	— —
Ziemniaki	„	2 60	2 40	2 50
Wołowina	od łopatki za 1 kilogr.	1 40	1 20	1 30
	„ brzucha „	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina	„	1 20	1 —	1 10
Cielęcina	„	1 20	1	1 10
Skopowina	„	1 —	— 90	— 95
Słonina	„	1 60	1 50	1 55
Masło	„	2 —	1 50	1 75
Łój wołowy	„	1 20	1 —	1 10
Jaja	za kopę	2 —	1 95	1 79

Giełda poznańska, 16 lipca.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 14 lipca 1886 roku.	Towar piękny. Mk.	Towar średni. Mk.	Towar pośledni. Mk.
Pszenicy szefel po 100 kilo	16 30	15 60	15 —
Zyta . . . . . „ „	12 80	12 30	12 —
Jęczmienia . . „ „	12 80	12 —	11 —
Owsa . . . . . „ „	13 70	13 —	12 30
Grochu do gotow. „ „	— —	— —	— —
„ na paszę . „ „	— —	— —	— —
Rzepiku zimowego „ „	18 20	17 70	17 20
Rzepiu zimowego „ „	— —	— —	— —
Rzepiu zimowego „ „	— —	— —	— —
Rzepiu latowego „ „	— —	— —	— —
Tatarki . . . . „ „	— —	— —	— —
Kartofli . . . . „ „	2 80	2 20	— —
Wyki . . . . . „ „	— —	— —	— —
Łubinu żółt. . . „ „	— —	— —	— —
„ niebiesk . „ „	— —	— —	— —
Koniczyny czerw. „ „	— —	— —	— —
„ białej „ „	— —	— —	— —
Grochu . . . . „ „	— —	— —	— —

(W.) Poznań, 15-go lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pięknie, ale zimno.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na lipiec 128. ofiarowano, na lipiec-sierpień 128. ofiarow., na sierpień-wrzesień —.— ofiarowano.

Okowita: trzyma się.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na lipiec 36.80— marek płacono, na sierpień 36.90— marek płacono, na wrzesień 37.30—.— marek płacono, na październik 37.30 marek płacono, na listopad-grudzień 37.40 marek płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.80 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 36.70 marek. Na lipiec 36.70 marek płacono, na sierpień 36.90—— marek płacono, na wrzesień 37.50.—— marek płacono, na październik 37.30 marek płacono.

Wypowiedziano: 30,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.70 mr.

(W.) ***Poznań,*** 16-go lipca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12—12.50 mrk, nr. 0 10.50—11.00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.50—9.75 mr. po 50 kilogramów.

Giełda bydgoska, 15-go lipca. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: słabo wysoko-pstra i szklista piękna 154-157 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 152-154 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Żyto: niezmien. loco krajowe piękne 122-124 marek, pośledni gatunek 118-121 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 mar. — Rzep 180-185 marek. — Okowita: per 100 litrów a 100% 36.50 marek. — Kurs rubli: 197.00 marek.

Giełda wrocławska, 15 lipca

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 20 cent.) bez int. Wypowiedziano —. cent. Cena wypowiedz. —.— marek. Na ten miesiąc 134.50 ofiar. żąd., na lipiec-sierpień 133.— marek ofiarowano, na sierpień-wrzesień —.— marek ofiar., na wrzesień-październik 134.50 żądano, na październik-listopad 135.50 mr. żądano, na listopad-grudzień 136.50 marek żądano.

Owies. Na ten miesiąc 125.00 żądano, na lipiec-sierpień 125 żąd., na wrzesień-październik 118 żądano.

Okowita: stale. Wypowiedziano —.— litrów. Cena wypowiedzialna —. Na ten miesiąc 36.60 marek ofiar. — żąd., na lipiec-sierpień 36.60 marek ofiar. — żąd., na sierpień-wrzesień 36.60-38.— marek płac. ofiarow., na wrzesień-październik 37.— marek żądano — ofiarow., na październik-listopad 37.60 marek żądano, na listopad-grudzień 37.60— marek żądano — ofiarowano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Pszenica biała .	16	20	15	80	15	—	14	80	14	50	14	10
Pszenica żółta .	16	—	15	60	14	60	14	40	14	—	13	80
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	00	12	80	12	40
Jęczmień . . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	50	11	10
Owies	13	80	13	60	13	30	12	90	12	60	12	40
Groch	16	—	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Berlin, 15 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco stale. Termina mało zmian. Wypowiedziano — cen. Cena wypowiedz. — mrk. Loco 144—170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 149.0 marek, piękna polska — marek płac., żółta marchijska — mar. płac., na ten miesiąc —.—— marek płac., na lipiec-sierpień 150.5— marek płacono, na sierpień-wrzesień ——.— marek płacono, na wrzesień-październik 152—152.50-152.— marek płacono, na październik-listopad 153.50-153.75-153 mar. płac., na listopad-grudzień 154.75-155-154.5 marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na kwiecień-maj 1887 160-159,5 marek płacono.

Żyto: per 1000 kilogramów. Loco trzyma się. Termina cicho. Wypowiedziano —,— centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 126—137 mrk. w. gat., gatunek do przesyłki 128.05 marek, krajowe 134— z kolei płacono, piękne —, na ten miesiąc —.— marek płacono, na lipiec-sierpień 128.25-128 marek płacono, na sierpień-wrzesień ——.— marek płacono, na wrzesień-październik 130.5-130.25 marek płacono, na październik — marek płacono, na październik-listopad 131-131.25-130.75 marek płacono, na listopad-grudzień 132.25-131.5— marek płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco cicho, wielki i mały 122-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco stale. Termina słabo. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 125—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126. mar. płc., pomorski średni 140 płacono, dobry 143-146 m., piękny 150-153 marek z kolei płacono, saski, czeski, morawski — szląski piękny ——.— marek z kolei płacono, —.— marek płacono, rosyjski —.—— marek z dowozem i ze spichrza płacono.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina trz. s. Wypowiedz. 10,000 lit. Cena wypowiedz. 37.4 Na ten miesiąc 37.04 marek płacono na lipiec-sierpień 37.04 marek płac., na sierpień-wrzesień 37,06-37.08-37.6 płac., na wrzesień-październik 38.5-38.6-38.4 płacono, na październik-listopad 38.07-38.8-38.6 marek płacono, na listopad-grudzień 38.07-38.08-— marek płacono, na grudzień-styczeń — m. płac., na styczeń-luty 1887 —.— marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 37.7-37.5 płacono.

Mąka pszenna nr. 00 22.25-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 18.00-17.50 marek, nr. 0 i 1 19.25-18.00 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Magdeburg, 15 lipca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.60—20.90 m.
„ „ rend. 88 proc. 19.60—19.90 m.
Usposobienie: stałe
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 25.25—26.00 m.
Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 24.75—25.— m.
Usposobienie: stałe.

(Nadesłane.)

Haute-Nouveauté

„Violetta." (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

! Tureckie tytunie !

Z ostatniego żniwa w wielkim wyborze, wybornych gatunków od 4 do 40 marek za kilogram, poleca fabryka papierosów i tureckich tytuni firma (1401

B. Weller w Dreznie.

Dnia 14-go lipca o godzinie 3-éj zasnęła w Bogu opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach najdroższa żona i matka nasza (4065

Aniela z Szulczewskich

Frydrychowicz,

o czém krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążony

mąż z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 17-go b. m. o godzinie 9-éj rano z domu żałoby z Dudnia do Monkowarska.

Obligacye kolei moskiewsko-kurskiéj.

Po otworzeniu subskrypcyi przystąpić musiano niezwłocznie do jéj zamknięcia z powodu natłoku subskrybentów, którzy nadzwyczajnie wielkie sumy podpisywali. Klienci nasi odbiorą od nas osobne zawiadomienie, ile na każdego z subskrybowanéj sumy przypadnie. (921

Bank włościański w Poznaniu.

Nakładem

księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie

wyszedł: (3412

Kalinki sejm czteroletni

tom II, część 2-ga,

w dużéj 8ce, stron 634. Cena marek 6.

2 tomy razem 16 marek.

Niniejsza część sejmu czteroletniego wychodzi **w trzech różnych edycyach**; ponieważ wydania te mają różny papier i format, przeto PP. Nabywcy biorący **część 2-gą tomu drugiego** zechcą wymienić dokładnie, którego wydania mają część 1-szą.

Materyały do malowania posadzek.

Specyalność. **Bursztynowo-olejna farba lakowa** Specyalność. do lakierowania posadzek bez pomocy rzémieślnika jestto najużywańsze; najtrwalsze dziś malowanie. (1923

Lakier i opiłki stalowe do posadzek parkietowych do czyszczenia i lakierowania posadzek parkietowych bez rzemieślnika. Polecenia i karta wzorów, prospekt i dokładny przepis używania bezpłatnie i franko.

O. Fritze et Com. w Berlinie, N. Koloniestr. 107/108.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

3531

Poznań, Jezuicka ulica Nr. 5, poleca się

do oszklenia wszelkich BUDOWLI!

Szkło w kistach do inspektów i budynków tanie i dobre. **Oprawa obrazów.**

2959) Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę bylby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usuwał bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach S. Radlauera czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie nagniotki usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i ani też potrzeba do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, polucye, palącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Aukcya koni.

W środę dnia 28 lipca br. w południe o godz. ½12-éj sprzedawać się będzie drogą licytacyi w ujeżdżalni oficerskiéj w Poznaniu przy bramie Berlińskiéj około 3968

12 ogierów

z poznańskiéj stadniny krajowéj.

Ogiery te oglądane być mogą tegoż dnia przed południem w hotelu Albrechta (dawniéj Zum deutschen Hause.)

Sieraków, dnia 8 lipca 1886.

von Nathusius,

rotmistrz pozasłużbowy i dyrektor stadniny.

Na wyprawy

Garnitury stołowe skromne i wykwintne, (4012
Szkło stołowe, krajowe i zagraniczne,
Garnitury do mycia w wielkim wyborze,
Tace w rozmaitych gatunkach,
Menażki do octu i oliwy alfenidowe i drewniane poleca

B. SZULCZEWSKI,

Stary Rynek Nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła i lamp.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddech staje się lżejszym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę, humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skuteczność, Cena butelki 10 fen. 50 butelek 4,50 m. wyłącznie szkła. (2897

M. W. Cohen i syn

dostawcy bydła

Neustadt-Goedens Ostfriesland

polecają się do dostarczania bydła do chowu **holenderskiego, wschodnio-fryzyjskiego, oldenburskiego i holsztyńskiego** pod zapewnieniem skoréj i rzetelnéj usługi. (3919

Posiadamy **najlepsze referencye.**

Własnéj fabrykacyi

Oliwy do machin, dwa razy rafinowane i odkwaszone,
Smarowidło na osie. (3717
Skitolinę, nowe smarowidło na skóry i pasy, uz ane jako najlepszy środek do konserwowania skór wszelkiego gatunku,
w puszkach po: 125 gr. 30 fen.
250 gr. 50 fen.
500 gr. 80 fen.
centna 60 Mr.
Dwusiarczyk wapna, chemicznie czysty, 11—13°Bé, najtańszy środek desinfekcyjny dla gorzelni, browarów, i t. d.

Kwas solny.

Wszystko jak najlepszéj jakości i po najtańszéj cenie poleca

Dr. Roman May.

Fabryka chemiczna w Poznaniu.

Superfosfaty,

nawozy sztuczne, mąkę z kości i t. d.

poleca pod gwarancyą zawartości **po cenach tanich, warunkach spłaty dogodnych**

R. Barcikowski,

Poznań.

3369

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Poszukuje się (4042

4 baranów

rasy **„Southdown,"** zdatnych do chowu. Tylko największa waga, a najniższa cena będą uwzględnione. Zgłoszenia p. lit. K. K. Bogusław p. Pleszew poste restante.

Sprzedaż tryków w owczarni zarodowéj,

czystéj krwi Rambouillet w Grüben na Górnym Szląsku, stacya kolei Grottkau i Loewen. Ceny klasowe od 100 do 200 marek, niektóre wyborowe okazy wyżéj taksowane. (3973

Hrabia Walewski.

Majątek ziemski,

położony w Wschodniéj Galicyi, w pośrodku trzech miasteczek i w pobliżu stacyi kolejowéj, obejmujący w dwóch folwarkach 560 morgów czarnoziemu rolnego i 120 morgów łąk, z budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi jest od 1 lipca 1887 r. **do wydzierżawienia.** Pola są skomasowane. Bliższéj wiad. udzieli biuro wywiadowcze pani **Julii Witoszyńskiéj we Lwowie** Rynek l. 28. Umowę już w sierpniu zawrzeć można. (3806

Poszukuje się (4060

kupna majątku

ok. 600 do 900 mórg dobréj ziemi w wysokiéj kulturze, z wygodnym domem mieszkalnym i dobremi budynkami. O łaskawe spieszne oferty uprasza się p. lit. Z. Z. do Eksp. Dziennika Pozn. pod Nr. 4060.

Poszukuję najpóźniéj do 1 lipca 1887 roku (4055

dzierżawy

w WKs. Poznańskiém lub w Prusach Zachodnich areału 600 do 1500 mrg. Warunek: dobra ziemia w odpowiednim stosunku do łąk. Szanowni pp., którzy zamierzają wydzierżawić odpowiednie obszary, zechcą przesłać swe oferty pod adresem: **Paul v. Jutrzenka-Trzebiatowski,** Prüssau per Wierschutzin Kreis Neustadt W. Pr.

Sprzedaż lub zamiana na wieś!

Moją wilę

elegancko urządzoną z pięknym parkiem, w znacznem mieście, z koleją, sądem ziemiańskim, garnizonem, gimnazyum żeńskiem i męskiem, w obwodzie Poznańskim, chcę sprzedać przy zaliczce 6000 Mrk. **lub z dopłatą z méj strony do 30,000 m.** gotówką **zamienić na wioskę** 700 do 1200 mrg. w Poznańskiem. — Oferty przyjmuje Wny F. A. Drwęski w Poznaniu. (4077

Na św. Marcinie Nr. 26 są pańskie

pomieszkania

parterowe o 2 i 4 pokojach z przynależytościami do wynajęcia. (3943

Na Wielkich Garbarach Nr. 2 jest do wynajęcia pomieszkanie parterowe o 3 pokojach z kuchnią i przynależ. tudzież pomieszkanie sklepowe. (4074

Dobra ca 8000 mg. pięknéj ziemi z ładnym pałacem!

prawie za bezcen z rąk obcych

incive 1200 mrg. łąk nawodnionych, ca **2500 mrg. lasu,** z którego ¼ **dorosłego budulca** i ca 700 mg. rybnego jeziora z znaczną parową gorzelnią, zarodową owczarnią i oborą, w wysokiéj kulturze i t. d. przeszło **60 lat w rękach niemieckich,** z pięknym, obszernym, nader elegancko urządzonym pałacem, z obszernym, starym i romantycznie nad rzeczką położonym parkiem, 8 klm. szosą od kolei i ca 10 mil od Poznania nad Berlińsko-Stargardzką koleją, na hipotece tylko listy zastawne, przy zaliczce 300000 Mr **za 950000 Mr.** do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje F. A. Drwęski, Wilhelmowska ul. 11. (4076

Na W. Garbarach 6 są do wynajęcia pomieszkania średnie. (4073

Kuchmistrz

bezżenny, poszukuje odpowiedn. miejsca zaraz lub późniéj. Odpowiedź na każde zawołanie. **Filipowicz,** kuchmistrz w Pempowie. (4064

Ekonom,

żonaty, bezdzietny, żona dobra gospodyni, szuka posada zaraz lub od św. Michała. (4066

Drwęski i Langner.

Pisarz z kilkoletnią praktyką który obecnie odsługuje wojskowość szuka od św. Michała posady.

Drwęski i Langner. (4079

Ogrodnik, doskonały w swym zawodzie szuka od 1. 10. r. b. miejsca na ordynaryą. (4080

Drwęski i Langner.

Ucznia,

syna porządn. rodziców, chcąc. się wyuczyć krawiectwa, poszukuje natychmiast **K. Skoraczewski,** Stary Rynek Nr. 8, I piętro. (4072

Bardzo dzielną (4075

sprzedawaczkę,

która już była czynną w handlu strojów, pragnę angażować. Oferty proszę nadesłać piśmiennie w językach polskim i niemieckim.

Maurycy Bab.

Nauczycielka Polka

egzam., muzyk., wład. jęz. franc. i ang. potrzebna do 3 panienek w guberni połtawskiéj. (4067

P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Ogrodnik kawaler

w starsz. wieku, **artystycznie wykształcony w ogrodn., z kilkonastol.** prakt., 12 lat w jedn. miejscu, poszuk. posady. (4068

P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Ekonom kawaler

w starsz. wieku, z kilkonastolet. prakt. posiad. chlubne świad. 6 lat w jedn. miejscu, poszuk. posady. (4069

P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary.

Une Bonne française

pouvant enseigner la musique à des commençants, et possédant de bons certificats désire se placer à dater du 1 août aux appointements de 400 marcs. P. **Teyssandier,** Wielkie Garbary 8.

Poszukuje się (4041

bony,

Francuzki, od 1 października t. r. do jednéj dziewczynki trzyletniéj i dwóch starszych. Żąda się li tylko konwersacyi. Pensya 150—180 mrk. Zgłoszenia: **Ostrówek** per Jerzyce, powiat Inowrocławski.

Dworzec św. Wojciecha Nr. 6

mam zamiar natychmiast sprzedać. (4063) **Gieszczyńska.**

Urzędnik gospodarczy,

kawaler, w średnim wieku, w dobre zaświadczenia zaopatrzony, 20 lat samodzielnéj praktyki mający, szuka każdego czasu umieszczenia. Bliż. wiadomość w Eksped. Dzien. Poznańskiego pod literą R. 3884.

Ekonom, żonaty, z wieloletnią praktyką, zaopatrzony w dobre świadectwa i polecenia poszukuje miejsca pod jak najskromniejszemi warunkami; żona zająć się może w danym razie gospodarstwem domowem. Adres poda Eksp. Dz. Pozn. p. Nr. 0883

Młoda panienka

poszukuje miejsca na wsi do **bawienia dzieci i do domowéj posługi.** Adres poda Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 0763.

PANIENKI

na stół i stancyą, pod opiekę macierzyńską i ścisły dozór, przyjmuje po cenach umiarkowanych od św. Michała r. b. (3524

z Radońskich Brodnicka

obecnie na Piekarach Nr. 22, part.

Młoda panienka, z dobréj familii, znająca się na kuchni i gospodarstwie wiejskiem praktycznie, przytém obeznana z krawiecczyzną szuka miejsca jako gospodyni lub wyręczycielka pani w zarządzie domu. Bl. wiadom. w Eksp. Dzien. Pozn. p. lit. A. Z. Nr. 0504.

OGRODNIK

żonaty, wolny od wojskowości, bez familii, lat 27 mający, wykształcony we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, co udowadniają świadectwa z znacznych grodów w Niemczech otrzymane, obecnie drugi rok w jedn. miejscu, oszukuje odpowiedniego miejsca od 1/10. 86. Łaskawe oferty uprasza się adesłać fr. do Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 4059.

W ogrodzie Stock'a

(przy Wrocławskiéj ul.)

W **sobotę** dnia 17 i w **niedzielę** dnia 18 bm.

koncert instrumentalny

orkiestry

Bolesława Dembińskiego.

Wstęp 15 fen. dla dzieci 5 fen.

Programy przy kasie.

Początek o godz. 5½.

TEATR WIKTORYA!

W sobotę dnia 17 lipca 1886.

Ihre Familie

Obraz ludowy z śpiewami w 4 akt. przez Stinde'go i Engel'a.

DYREKCYA.

Uroczystość letnia

Poznańskiego Towarzystwa ratunkowego w połączeniu z miejską strażą ogniową

odbędzie się (4071

w ogrodzie zoologicznym

w niedzielę dn. 18 lipca br. po połud. o godz. 4.

PROGRAM:

Koncert kapeli 99-go pułku piechoty pod dyrekcyą pana kapelmistrza **Fischer'a.**

Puszczanie balonów, gry, wielka loterya, tańce na wolnem powietrzu i ognie sztuczne.

Zebranie się do pochodu uroczystego przy ulicy Wiedeńskiéj Nr. 2 po południu o godz. 1-széj, wymarsz punktualnie o godzinie ½2.

Uprasza się wszystkich pp. kolegów o współudział w uroczystości.

Wstęp dla niecłonków 25 fen., dla rodzin (żony i dzieci) **50 fenygów.**

Wchód do ogrodu zoologicznego jest w tym dniu od traktu bukowskiego.

Zarząd.

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.